

# **Acta Cassubiana**



**I n s t y t u t    K a s z u b s k i**

**Acta Cassubiana**

**Tom I**

**Gdańsk 1999**

**Komitet Redakcyjny:**

*prof. Józef Borzyszkowski (przewodniczący), prof. Edward Breza,  
dr Cezary Obracht-Prondzyński (sekretarz), mgr Stanisław Pestka,  
prof. Marian Szczodrowski, prof. Zygmunt Szultka, prof. Edmund Wittbrodt*

**Na okładce wykorzystano fragmenty grafik:**

*Ryszarda Stryjca*

**Redakcja i korekta:**

*Teresa Ciesielska*

**ISSN 1509-5703**

© Copyright by Instytut Kaszubski, Gdańsk 1999

**Wydawca:**

Instytut Kaszubski w Gdańsku

Niniejszy tom ukazuje się dzięki pomocy finansowej  
Sejmiku Województwa Pomorskiego

**Druk:** Drukarnia Wydawnictwa Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum”  
ul. Bpa Dominika 11, 83-130 Pelplin

## Od Redakcji

„Acta Cassubiana” ukazują się po pierwszych trzech latach pracy Instytutu Kaszubskiego jako jego organ naukowy.

Instytut jest stowarzyszeniem naukowym. Ma swoją siedzibę w Gdańsku, na Starym Mieście – w Domu Kaszubskim, będącym własnością Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, w którego dziejach, podobnie jak w historii całej naszej społeczności, badania naukowe odegrały bardzo ważną rolę. Ludzie nauki i efekty ich pracy były stymulatorem rozwoju i umocnienia tożsamości regionalnej na Pomorzu.

W swojej codziennej pracy Instytut nawiązuje do pięknych tradycji m.in. Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, które kontynuuje kaszubsko-pomorskie zainteresowania przedwojennego Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, do osiągnięć Instytutu Bałtyckiego czy Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Idea utworzenia Instytutu Kaszubskiego jako miejsca, w którym współpracowałyby ze sobą reprezentanci świata nauki związani z ruchem kaszubsko-pomorskim z racji swoich zainteresowań badawczych, korzeni rodzinnych czy też utożsamiania się z programowymi celami tegoż ruchu była żywa od dawna. Wielokrotnie w dokumentach programowych Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, podkreślając osiągnięcia środowisk naukowych, wracano do tej idei, wskazując na konieczność powołania takiej organizacji.

Wychodząc z przekonania, że idea utworzenia Instytutu jest atrakcyjna i dla ruchu kaszubskiego bardzo istotna, grono przedstawicieli świata nauki w styczniu 1996 r. zorganizowało pierwsze spotkanie dyskusyjne na temat

celów i zadań nowej instytucji. Uznano wówczas, że istnieje konieczność poszerzenia i zintensyfikowania interdyscyplinarnych badań nad społecznością kaszubską, jej przeszłością i dniem dzisiejszym, nad problemami społecznymi, ekonomicznymi, ekologicznymi Kaszub i Pomorza. Instytut, zdaniem założycieli, powinien także integrować i skupiać rozproszone kaszubsko-pomorskie środowisko naukowe oraz stymulować współpracę międzynarodową i promować problematykę regionalną w kraju i za granicą.

Zebranie założycielskie Instytutu odbyło się w Gdańsku 20 listopada 1996 r. Przyjęto wówczas statut oraz określono najpilniejsze prace badawcze związane z szeroko pojętą problematyką kaszubsko-pomorską:

- opracowanie historii Kaszubów oraz pełnej, naukowej monografii regionalizmu kaszubsko-pomorskiego na tle podobnych ruchów w Polsce i Europie;
- opracowanie i wydanie mapy administracyjnej Kaszub (z podziałem na gminy i powiaty) z jednoczesnym opracowaniem nazw miejscowości w języku kaszubskim;
- opracowanie i wydanie serii biografii naukowych głównych twórców regionalizmu kaszubsko-pomorskiego;
- opracowanie stanowiska wobec projektów ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych (w ten sposób podjęcie dyskusji nad statusem Kaszubów jako grupy etnicznej);
- opracowanie i wydanie bibliografii kaszubskiej;
- uczestniczenie w przygotowaniu strategii rozwoju regionalnego oraz w dyskusji nad projektami reformy ustroju terytorialnego państwa;
- kontynuacja i rozszerzenie badań nad profilem socjologicznym Kaszubów, a zwłaszcza wpływem transformacji ustrojowej, w tym wydanie serii monografii społeczno-ekonomicznych poszczególnych gmin;
- przygotowanie historii literatury, piśmiennictwa i języka kaszubskiego;
- reedycja podstawowych dzieł literatury kaszubskiej w krytycznym opracowaniu;
- badania nad dziejami rodzin pomorskich;
- prowadzenie studiów porównawczych nad Kaszubami i innymi grupami etnicznymi w Europie (w tym również wydawanie materiałów dotyczących tych grup).

Instytut Kaszubski został zarejestrowany 22 stycznia 1997 r. Zgodnie ze statutem głównym jego celem jest: „w nawiązaniu do potrzeb i oczekiwań społeczności kaszubskiej oraz tradycji kaszuboznawczych organizowanie prac

badawczych i popularyzowanie ich efektów, wzbogacanie i rozwijanie regionalnego ruchu kaszubsko-pomorskiego, integrowanie kaszubsko-pomorskiego środowiska naukowego oraz podejmowanie działań na rzecz jego rozwoju”. Cele te Instytut zamierza osiągnąć poprzez organizację konferencji i seminariów naukowych, tworzenie zbiorów bibliotecznych, nawiązywanie kontaktów międzynarodowych, pomoc w rozwijaniu młodej kadry naukowej oraz wydawanie własnego periodyku.

Grono założycieli Instytutu stanowią:

prof. **Józef Borzyszkowski** – historyk, Uniwersytet Gdański, prof. **Edward Breza** – językoznawca, Uniwersytet Gdański, prof. **Hubert Bronk** – ekonomista, rektor Uniwersytetu Szczecińskiego, dr **Klemens Bruski** – historyk, Uniwersytet Gdański, prof. **Krystyna Dziworska** – ekonomista, Uniwersytet Gdański, prof. **Andrzej Groth** – historyk, Uniwersytet Gdański, prof. **Zbigniew Grzonka** – biochemik, Uniwersytet Gdański, prof. **Gerard Labuda** – historyk, Polska Akademia Nauk, Poznań, ks. dr **Wiesław Mering** – filozof, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie, dr **Cezary Obracht-Prondzyński** – historyk i socjolog, Uniwersytet Gdański, prof. **Władysław Pałubicki** – socjolog i religioznawca, Uniwersytet Gdański, prof. **Wiktor Pepliński** – historyk, Uniwersytet Gdański, red. **Stanisław Pestka** – publicysta, Gdańsk, prof. **Hanna Popowska-Taborska** – językoznawca, Polska Akademia Nauk, Warszawa, dr **Kazimierz Przybyszewski** – historyk, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, dr **Tadeusz Sadkowski** – etnograf, Muzeum – Park Etnograficzny we Wdzydzach, prof. **Jerzy Samp** – historyk literatury, Uniwersytet Gdański, dr **Witold Stankowski** – historyk, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy, ks. mgr **Eugeniusz Stencel** – teolog, Wyższe Seminarium Duchowne w Pelplinie, prof. **Brunon Synak** – socjolog, Uniwersytet Gdański, prof. **Marian Szczodrowski** – germanista, Uniwersytet Gdański, prof. **Zygmunt Szultka** – historyk, Polska Akademia Nauk, Poznań, prof. **Jerzy Treder** – językoznawca, Uniwersytet Gdański, prof. **Edmund Wittbrodt** – Politechnika Gdańska, prof. **Mieczysław Wojciechowski** – historyk, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.

W skład pierwszego Zarządu Instytutu weszli:

prof. **Józef Borzyszkowski** – prezes, prof. **Edward Breza** – wiceprezes, prof. **Edmund Wittbrodt** – skarbnik, dr **Cezary Obracht-Prondzyński** – sekretarz, prof. **Marian Szczodrowski**, mgr **Stanisław Pestka** oraz prof. **Zygmunt Szultka** – członkowie Zarządu.

\*\*\*

„Acta Cassubiana” są nowym rocznikiem naukowym, stworzonym przez Instytut Kaszubski celem rozwijania i upowszechniania rzetelnej wiedzy o naszym regionie. Pismo jest otwarte dla reprezentantów różnych środowisk, choć siłą rzeczy będzie tworzone głównie w oparciu o gdański ośrodek naukowy. Nowy rocznik w założeniach ma być pismem skupiającym przede wszystkim naukowców związanych z szeroko pojętymi naukami humanistycznymi i społecznymi – od geografii społecznej i ekonomicznej przez historię, pedagogikę i politologię aż po antropologię, etnografię, językoznawstwo, socjologię i ekonomię. Szczególnie ważnym zadaniem jest promowanie młodych adeptów nauki – magistrów i doktorantów. Nacisk położymy także na współpracę z ośrodkami naukowymi za granicą interesującymi się Gdańskiem, Kaszubami i Pomorzem.

Na każdy numer będą składały się następujące działy: Studia i materiały; Pomorskie syntezy i refleksje uczonych; Materiały źródłowe; Recenzje i omówienia; Kronika naukowa; Notatki bibliograficzne; Pro memoria.

O zawartości pierwszego tomu i o tym, na ile jego ostateczny kształt odpowiada naszym założeniom, mówi spis treści. Mamy świadomość niedostatków i wartości materiałów tu zamieszczonych. Mamy nadzieję, że teksty będą w każdym kolejnym roczniku coraz bardziej interesujące.

Z radością prezentujemy Czytelnikom opracowania autorów spoza Gdańska, także z RFN i Luksemburga. Chcielibyśmy, by „Acta Cassubiana” były podmiotem prezentującym także dorobek środowisk naukowych innych grup etnicznych, których losy i współczesność bliskie są dziejom i aktualnej rzeczywistości Kaszubów i Pomorza. Szczególnie interesujące wydają się nam wyniki badań nad relacjami między Serbołużyczanami i Kaszubami, żyjącymi przez wieki w podobnych realiach etniczno-politycznych, między Polską a Niemcami.

Z publikowanych w niniejszym tomie opracowań szczególnie ważna jest dla zespołu redakcyjnego i Instytutu Kaszubskiego refleksja naukowa profesora Gerarda Labudy, stanowiąca próbę syntezy dziejów kultury Pomorza w I połowie XIX w. Profesor G. Labuda, będący niedościgłym mistrzem dla wielu z nas, już w czasie II Kongresu Kaszubskiego w 1992 roku sformułował program badań nad Kaszubami, który pragniemy realizować w formie samodzielnych publikacji i w kolejnych tomach „Acta Cassubiana”. Liczymy przede wszystkim na członków Instytutu Kaszubskiego, których grono nieustannie wzrasta, jak też na naszych przyjaciół i wszystkich pragnących się podzielić wnioskami swoich badań nad Kaszubami i Pomorzem.



W niniejszym pierwszym tomie napisaliśmy także o dotychczasowej pracy i dorobku Instytutu Kaszubskiego, w tym o naszych publikacjach książkowych, będących często owocem współpracy z innymi instytucjami i stanowiących wynik wcześniejszych konferencji naukowych.

Historia i współczesność małych ojczyzn oraz los małych społeczności etnicznych stają się coraz popularniejszym problemem badawczym, wymagającym interdyscyplinarnego podejścia i wyrobionego warsztatu naukowego. Mamy nadzieję, że studia i opracowania publikowane w „Acta Cassubiana” będą się dobrze wpisywały w dyskusję wokół kwestii regionalnych, spełniając przy tym wymagania co do jakości opisu naukowego. Liczymy też na to, że nasze czasopismo stanowić będzie ważny podmiot, scalający jeszcze bardziej środowisko uczonych skupionych w Instytucie, oraz łącznik z podobnymi instytutami innych grup etnicznych w Europie.

Dziękując naszym Autorom, liczymy na nowe teksty, na informacje naukowe i bibliograficzne, szczególnie zaś na wszelkie opinie ze strony Czytelników, do których dotrze tom pierwszy naszego rocznika. Sądzymy przy tym, że elementem ułatwiającym jego dotarcie do uczonych z ośrodków zagranicznych może być fakt, iż publikowane w nim teksty zostały napisane w czterech językach: polskim, niemieckim, serbołużyckim i kaszubskim. W przyszłości zamierzamy przynajmniej część artykułów zaopatrzyć także w obcojęzyczne streszczenia.

W imieniu Komitetu Redakcyjnego

*Józef Borzuszowski*



***Część I***  
***Studia i materiały***



Andrzej Romanow

## Problematyka kaszubska na łamach prasy polskiej w Gdańsku w latach 1891-1920\*

Jak konstatuje prof. Gerard Labuda, „świadomość narodowa rozbudzona wprawdzie na zasadzie stwierdzenia własnej odrębności wśród panującego żywiołu niemieckiego, a w dalszej kolejności związku etnicznego z pozostałymi ziemiami i z narodem polskim, ujawniła się na Kaszubach dopiero w połowie XIX w. – w czasach zaborów i okupacji pruskiej”. „Nastąpiło to – pisze dalej G. Labuda – pod niewątpliwym tchnieniem Wiosny Ludów i budzenia się świadomości narodowej w Europie w ogóle. Był to początkowo ruch żywiołowy, niezorganizowany, który dopiero na początku XX stulecia przybrał kształt organizacyjny w ruchu młodokaszubskim”<sup>1</sup>.

\* Referat wygłoszony na XVI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu, który odbył się w dniach 15-18 września 1999 r.

<sup>1</sup> G. Labuda, *O Kaszubach, o ich nazwie i ziemi zamieszkania*, Gdynia 1991, s. 47; zob. też: tenże, *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk 1996, s. 31 i n, 176 i n; tenże, „Sprawa kaszubska” w perspektywie historii, [w:] „Pomorze Gdańskie” nr 18, *Kaszuby*, Wrocław 1988, s. 229-231, 233-243; R. Wapiński, *Kaszuby w kontekście innych regionów ziem objętych polskimi aspiracjami politycznymi do roku 1939*, [w:] *Antropologia Kaszub i Pomorza*. Materiały z II seminarium, które odbyło się w maju 1990 r. w Gdańsku (red. J. Borzyszkowski), Gdańsk 1992, s. 9-35; J. Borzyszkowski, *Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od połowy XIX wieku po współczesność*, Gdańsk 1982; C. Obracht-Prondużyński, *Specyficzność regionalizmu kaszubsko-pomorskiego*, [w:] J. Borzyszkowski, *Gdańsk i Pomorze w XIX i XX wieku. Studia z dziejów i kultury regionu*, Gdańsk 1999, s. 222-226.

Promotorem budzenia świadomości etnicznej na Kaszubach, świadomości manifestowanej m.in. poprzez pielęgnowanie odrębności językowej i swoistości kultury kaszubskiej, był Florian Ceynowa. Ów twórca kaszubskiego regionalizmu, podkreśla cytowany już G. Labuda, był pierwszym, który tak skonkretyzowaną „sprawę kaszubską” „podniósł do rangi zagadnienia”. Pomijając analizę strukturalną społeczno-kulturowej, jak również etnicznej i politycznej kwestii, jaką niewątpliwie stawała się „sprawa kaszubska”, wspomnieć należy, iż sformułowane przez F. Ceynowę zasadnicze założenia tejsze „sprawy” legły u podstaw ich późniejszych modyfikacji, dając początek zrazu modalnego, a niebawem ideowego zróżnicowania ruchu kaszubskiego.

Nie wdając się w głębsze rozważania nad metabolizmem owych przemian, a jedynie gwoli przypomnienia, wyodrębnić można następujące kierunki kaszubskiego odrodzenia kulturowo-etnicznego: wyartykułowany przez F. Ceynowę kierunek słowianofilski, reprezentowany może najdobitniej przez Hieronima Derdowskiego kierunek polonofilski, nazwany później przez Jana Karnowskiego „starokaszubskim”, oraz znajdujący również rację bytu kierunek germanofilski<sup>2</sup>. W tym miejscu jeszcze raz pragnę podkreślić, że wyszczególnione wyżej kierunki bądź nurty ruchu kaszubskiego nie przybrały charakteru instytucjonalnego, organizacyjnego, lecz zaistniały jedynie w ówczesnej, szeroko pojmowanej rzeczywistości medialnej (m. in. publicystyka, piśmiennictwo, dysputy wiecowe, akcje przedwyborcze, kazania kościelne). Dopiero na początku XX stulecia kształt organizacyjny nadał temu ruchowi Aleksander Majkowski, powołując w Gdańsku w sierpniu 1912 r. Towarzystwo Młodokaszubów.

Główne założenia ruchu młodokaszubskiego sformułował A. Majkowski następująco: „[...] *ruch młodokaszubski* (powstał – przyp. A. R.) *jako wyraz dążeń rodzimej inteligencji kaszubskiej. Opierając się za przykładem Ceynowy na pierwiastkach rodzinnych kaszubskich, zwolennicy tegoż ruchu nie idą śladami Ceynowy, o ile takowe odbiegają od wspólnej drogi z narodem polskim. Przeciwnie, uznają się za szczep, jeden z wielu, wielkiego narodu polskiego, uznają wspólność kulturalną i polityczną z Polską. Widzą atoli jedynie ocalenie kresów pomorskich w silnym akcentowaniu właściwości szczepowych, nie zaś w ignorowaniu ich*”<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Zob.: G. Labuda, *Kaszubi...*, s. 30-41; tenże, *O Kaszubach...*, s. 81-84; tenże, „*Sprawa kaszubska*”..., s. 232-243; C. Obracht-Prondzyński, *Specyficzność regionalizmu...*, s. 226.

<sup>3</sup> Zob.: „*Ziemia*”, R.II, 1911, nr 22, s. 9.

Właśnie owo dążenie do „akcentowania właściwości szczepowych”, tj. pielęgnowania języka, tradycji i kultury ludu kaszubskiego, wzbudziło ostry, trwający latami spór ze zwolennikami nurtu starokaszubskiego, zmierzającymi do zniwelowania wszelkich różnic pomiędzy społecznością kaszubską a polską (ideologia polono-kaszubska). Kontrowersje wokół wspomnianych tu kwestii, będących jednym z aspektów „sprawy kaszubskiej”, znajdowały oczywiście odbicie na łamach ówczesnej prasy polskiej – i to nie tylko regionalnej (w tym wypadku zachodniopruskiej), lecz także ogólnopolskiej.

Dla wydawanej w Gdańsku w latach 1891-1920 prasy polskiej, adresowanej przede wszystkim do ludności kaszubskiej, a także z racji funkcji pełnionych przez ową prasę w tejże społeczności „sprawa kaszubska” była jednym z zagadnień pierwszoplanowych, któremu poświęcała znacznie więcej uwagi niż pozostałe polskie gazety ukazujące się w Prusach Zachodnich.

Można powiedzieć, że szeroko pojmowana „sprawa kaszubska” determinowała w tym czasie główne kierunki oddziaływania gdańskich pism polskich w kwestiach narodowościowo-społecznych oraz narodowościowo-ekonomicznych. Inaczej mówiąc, przyjmując sformułowaną wcześniej koncepcję prasy polskiej, czyli rolę, jaką miała ona odgrywać na danym terenie w określonych warunkach politycznych i społecznych, redakcja danego pisma wypracowywała odpowiednią dla niego formułę wyznaczającą metody i kierunki oddziaływania. W konkretnym wypadku „odnośnikiem” decydującym o kształcie i kierunku zamieszczanych w prasie treści była, co już podkreślano, społeczność polsko-kaszubska<sup>4</sup>.

Zupełnie nowym elementem w „uświadamiającej pracy nad ludem” było sięgnięcie przez redakcje gdańskich pism polskich do wartości regionalnej kultury kaszubskiej. Wychodzono bowiem z założenia, iż rozbudzenie oraz utrwalenie świadomości etnicznej Kaszubów, a tym samym uchronienie ich od wynarodowienia, nastąpi szybciej wówczas, jeśli rozwijać się będzie „[...] pierwiastki tej świadomości tkwiące w samym ludzie, niż poprzez przyswajanie mu wartości kulturowych wytworzonych poza nim”<sup>5</sup>.

W przybliżeniu tak właśnie rozumiał swą misję „[...] na opuszczonych i po macoszemu dotąd traktowanych Kaszubach” wydawca „Gazety Gdańskiej” – Bernard Zygmunt Milski<sup>6</sup>. Tak precyzował cel swojej działalności

<sup>4</sup> Zob.: A. Romanow, *Gdańska prasa polska 1891-1920*, Warszawa 1994, s. 147 i n.

<sup>5</sup> G. Labuda, „*Sprawa kaszubska*”..., s. 248.

<sup>6</sup> B. Milski, *Z przed 25 laty*. „Gazeta Gdańska” nr 40 z 1 IV 1916 r.

Aleksander Majkowski, twórca i redaktor „Družby” – pisma redagowanego po kaszubsku i od 6 maja 1905 r. załączanego w formie dodatku do „Gazety Gdańskiej” oraz skupieni wokół słynnego „Gryfa” (1908-1912) Młodokaszubi. Tymczasem nieśmiałe próby akcentowania w publicystyce „Gazety Gdańskiej” odrębności regionalnych kaszubszczyzny, m.in. poprzez zamieszczanie tekstów kaszubskich, spotkało się z ostrą krytyką niektórych kręgów czytelnicych<sup>7</sup>. Obwiniano redakcję, iż kieruje pismo w stronę koncepcji separatystycznych, niebezpiecznych dla idei integracyjnej i solidarystycznej. Toteż wkrótce, mając na uwadze również fakt, że zarzut ów poparli niektórzy wpływowi działacze ruchu narodowego w regencji gdańskiej (m. in. ks. Bernard Łosiński, ks. Gustaw Pobłocki, Emil Sobiecki), B. Miński, niejako pod ich presją, zmienił dotychczasowe podejście do problemów kaszubskich, ujmując je odtąd na łamach pisma zgodnie z wykładnią rzeczników nurtu polonokaszubskiego, dążących do zatarcia różnic polsko-kaszubskich<sup>8</sup>.

Wyrazem powyższych zmian w podejściu do kwestii kaszubskiej było zamieszczenie na łamach „Gazety” tekstów pióra ks. Gustawa Pobłockiego krytykujących twórczość F. Ceynowy, H. Derdowskiego i A. Majkowskiego jako ośmieszającą lud kaszubski. „*Dość już tych frantówek – pisał G. Pobłocki, – poważne i ciężkie czasy, w których żyjemy, same się dopraszają i posilniejszej strawy i poważniejszych pieśni*”<sup>9</sup>. Ożywioną dyskusję wokół problemów kaszubskich spowodował wydany w 1893 r. *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego* Stefana Ramuła. Przeważał w niej pogląd sformułowany przez przeciwnika pielęgnowania odrębności językowej Kaszubów, ks. G. Pobłockiego, iż „[...] z takiego słownika[...] cieszyć się mogą jedynie Niemcy” wyzyskujący ustalenia Ramuła w celu osłabienia polskiej wspólnoty narodowej<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Zob. np.: „Gazeta Gdańska” nr 29 z 6 IV 1891 r., s. 2. Pierwszy tekst kaszubski, a mianowicie list do redakcji *Z kaszubści Szwajcaryi* pióra Franciszka Nierzwickiego, opublikowano w 12 nrze „Gazety Gdańskiej” z 28 IV 1891 r.

<sup>8</sup> W odezwie do mieszkańców powiatu puckiego *Do Wiarusów Kaszubów* pisał wówczas B. Miński: „[...]”*Gazeta Gdańska*” *podług intencji szlachetnych jej założycieli, ma Wam być niby szkołą polską, polskim nauczycielem wędrownym, wikarym, pomocnikiem proboszczów. Nam nie podobna Was uczyć po polsku czytać, pisać, mówić, myśleć i czuć, bo nie podobna nam wędrować od wsi do wsi, od domu do domu.* »*Gazeta Gdańska*« *ma nas niejako zastąpić*”. Zob.: „Gazeta Gdańska” nr 106 z 5 XII 1891 r., s. 1.

<sup>9</sup> Zob.: „Gazeta Gdańska” nr 43 z 11 IV 1899 r., s. 1-2.

<sup>10</sup> Tamże, nry: 121 z 7 X 1899 r., s. 1; 124 z 14 X 1899 r., s. 1-2; 126 z 19 X 1899 r., s. 1-2; 129 z 26 X 1899 r., s. 1-2.



Podobne opinie wypowiadał w „Gazecie Gdańskiej” ks. Pobłocki po ukazaniu się w 1899 r. „ramułtowej” *Statystyki ludności kaszubskiej*.

Tymczasem red. B. Miłski nadal dostrzegał potrzebę głębszego wyzyskiwania elementów regionalnych w budzeniu świadomości narodowej społeczeństwa kaszubskiego. Świadczyło o tym popieranie przez „Gazetę Gdańską” wszelkich przejawów ruchu regionalnego sięgających do pierwiastków ludowych, kaszubskich i akcentujących swoistość kaszubskiej tradycji, kultury i obyczajów jako elementów kultury ogólnonarodowej.

Domniemywać można, że ową, choć nie formułowaną już teraz *expressis verbis*, lecz dostrzegalną aprobatę wartości rodzimej kultury kaszubskiej przez B. Miłskiego na stronicach „Gazety Gdańskiej” ożywił współpracujący z nim blisko dr Aleksander Majkowski, późniejszy twórca ruchu młodokaszubskiego.

To właśnie A. Majkowski po objęciu 1 marca 1905 r. stanowiska redaktora naczelnego „Gazety Gdańskiej” doprowadził do wydania redagowanego po kaszubsku pisemka, tj. wspomnianego już dodatku „Družba”. Zabiegając o poparcie i zgodę właścicieli „Gazety” na edycję „Družby”, tak oto uzasadniał Majkowski potrzebę jego wydania: „*Jestem zdania, że nie tyle ze względu na sprawę narodową na Kaszubach, zaleca się ażebyśmy wydawali dodatek po kaszubsku pisany, dodatek co 2 tygodnie wychodzący [...]. W ten sposób i „Gazeta Gdańska” miałyby coś osobliwego a ze względu na zainteresowanie się ogólne społeczeństwa sprawą kaszubską dodatek – moim zdaniem – przyczyniłby się do powiększenia liczby jej abonentów oraz znaczenia i wpływu. Prosiłbym o łaskawą odpowiedź w poruszanych kwestiach*”<sup>11</sup>.

Niebawem inicjatywa A. Majkowskiego uzyskała aprobatę zarządu wydawnictwa i 6 maja 1905 r. pierwszy numer „*Pisma dlö polscich Kaszubów*”, tj. „Družba”, załączony do 54 numeru „Gazety Gdańskiej” opuścił drukarnię.

Zanim to jednak nastąpiło, A. Majkowski, wierny swym przekonaniom, zaznajomił czytelników z programem społeczno-ideowym, jakiemu służyć miała teraz kierowana przez niego „Gazeta Gdańska”. Wspomniana deklaracja, stanowiąca kwintesensję rozwiniętych później na łamach „Gryfa” poglądów A. Majkowskiego na kwestię kaszubską, była w zasadzie wykładnią podstawowych założeń nowego ruchu regionalnego, który kilka lat później przyjął nazwę ruchu młodokaszubskiego. Tak więc pisał w niej A. Majkowski: „[...] *Co do sprawy kaszubskiej, to jesteśmy zdania, że ten szczep polski, który wbrew*

<sup>11</sup> Akta rodzinne ze zbiorów Leontyny Tyszkiewiczowej. Teka: „Gazeta Gdańska” (dalej – ALT, GG), list A. Majkowskiego z 25 III 1905 r. do L. Janta-Połczyńskiego.

wszelkim przypuszczeniom i dzięki swym właściwościom odpornym, mimo braku wszelkiej opieki nad sobą, dotychczas bronił się germanizacji, tylko wtenczas żywą różgą na pniu ojczystym pozostać może, jeżeli więcej się zajmujemy pielęgnowaniem jego charakterystycznych właściwości, jeżeli obok rozpowszechnianych wśród niego dobrych pism polskich, będziemy pielęgnowali jego piękne narzecze, oczyszczali je z obcych naleciałości i uczyć go będziemy być dumnym na swoją nazwę – **Kaszuby**. Tym, którzy by Kaszubów z tego powodu posądzali o dążności separatystyczne – przypuszczenie, do którego najmniejszego nie dali powodu – odpowiadamy słowami poety naszego rodzinnego: »Czujce tu ze serca toni skład nasz apostołści: Nima Kaszub bez Polonii bez Kaszub Polści!«<sup>12</sup>.

Jeszcze wyraziściej nakreślił ów program A. Majkowski w numerze 75 „Gazety Gdańskiej” z 24 czerwca 1905 r., pisząc: „Pod szczególną uwagę brać będziemy i nadal stan sprawy narodowej na Kaszubach. W tym celu, jak dotychczas poruszać będziemy i donosić do wiadomości ogółu polskiego wszelkie kwestie dotyczące Kaszubów i ich ziemi, ażeby tu, nad Bałtykiem, gdzie szczególnie szerzy się germanizacja, uratować z powodzi to, co dotychczas jeszcze nam pozostało. Jako pierwszy i najważniejszy krok na tej drodze uważamy pielęgnowanie u ludu kaszubskiego poczucia swej godności i wartości, budzenie uszanowania do swych obyczajów i swej pięknej gwary. W tym zamiarze wydawać i nadal będziemy dodatek pod tytułem »Družba«, w którym znajdą miejsce wyjątki z zapomnianych niemal po dziś dzień zbiorów śp. dra Ceynowy, pisma śp. Derdowskiego, ludowe podania kaszubskie oraz skromne płody współczesnej muzy kaszubskiej”.

Redagowany w tymże duchu „Družba”, przyjęty zrazu życzliwie przez część abonentów, w końcu również napotkał mur niechęci<sup>13</sup>. „[...] Już po zjawieniu się pierwszego numeru („Družby” – A. R.), powstało sarkanie po dworkach i plebaniach na »separatyzm«<sup>14</sup>. Opinia „separatysty kaszubskie-

<sup>12</sup> „Gazeta Gdańska” nr 34 z 21 III 1905 r., s. 1; zob. też: J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski w Gdańsku i o Gdańsku*, [w:] *Gdańsk i Pomorze w XIX i XX wieku...*, s. 55-56.

<sup>13</sup> Zob.: D. Majkowska, *Korespondencja Aleksandra Majkowskiego z Bernardem Chrzanowskim z lat 1905-1921*, „Libri Gedanenses” (za lata 1968-1969), Gdańsk 1970, list nr 21 z 5 XII 1910 r., s. 164-165; ALT,GG, Informacja Leona Janta-Polczyńskiego dot. genezy Spółki Wydawniczej „Gazeta Gdańska”.

<sup>14</sup> Zob.: „Gazeta Gdańska” nr 139 z 21 XI 1907 r., s. 1-2, art. A. Majkowskiego pt. *Prasa niemiecka a Kaszuby*, cz. III.

go” oraz atmosfera niechęci, jaką ów zarzut wytworzył wokół osoby A. Majkowskiego, były jednymi z powodów jego odejścia z redakcji „Gazety Gdańskiej”, a w związku z tym przerwania edycji „Drużby”. Właściciele „Gazety Gdańskiej” nie dostrzegali również interesujących, nowatorskich koncepcji prowadzenia regionalnego pisma przyjętych przez Majkowskiego, uważając je za niepotrzebne, obciążające nadmiernie budżet wydawnictwa eksperymenty. Nie rozumieli też podjętego na łamach „Drużby” przez jej redaktora, a w jego zamierzeniu długofalowego, metodycznego oddziaływania na czytelników z myślą pogłębienia u nich własnej, kaszubskiej tożsamości oraz – o czym pisze Józef Borzyszkowski – obudzenia „dumy szczepowej i ducha kaszubskiego”<sup>15</sup>.

Andrzej Bukowski w pracy o regionalizmie kaszubskim trafnie spostrzega, iż redagowanie wspomnianego dodatku nie tylko że umożliwiło A. Majkowskiemu manifestację swoich poglądów na kwestię kaszubską, lecz także było dlań przygotowaniem do wydania „[...] późniejszego o lat kilka »Gryfa«”<sup>16</sup>.

Z kwestią kaszubską wiąże się też ściśle kreślony na łamach polskich gazet obraz strajku szkolnego, który w latach 1906-1907 ogarnął Prusy Zachodnie. Dla „Gazety Gdańskiej” strajk ów był „naturalnym następstwem” przeciwpolskiej polityki władz niemieckich. W artykułach podkreślano znaczenie akcji strajkowej dla integracji narodowej polsko-kaszubskiej społeczności Prus Zachodnich, podkreślając jej patriotyczną postawę. „*Uważano Kaszuby za stracony posterunek – pisała wówczas „Gazeta Gdańska” – a nawet wśród rodowitej kaszubskiej inteligencji były jednostki, które o polskiej duszy ludu kaszubskiego poczęły powątpiewać. Otóż strajk szkolny udowodnił owym ludziom małej wiary, że lud kaszubski pod względem poczucia polskiego przynosi zaszczyt narodowi polskiemu*”<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*, s. 57; A. Romanow, *Gdańska prasa polska...*, s. 74-75.

<sup>16</sup> A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny*, Poznań 1950, s. 136.

<sup>17</sup> Zob.: „Gazeta Gdańska” nr 84 z 16 VII 1907 r., s. 1-2, art. *O naszych Kaszubach*. Strajk szkolny kaszubskich dzieci rozpoczął się w lipcu 1906 r. w miejscowości Rąty w powiecie kartuskim spontanicznym protestem przeciw nauczaniu religii w języku niemieckim. „Gazeta Gdańska” w nrze 116 z 2 X 1906 odnotowała imiona i nazwiska dzieci strajkujących w Rątach – byli to: Łucja, Leokadia i Antoni Łaszkwowscy, Wiktor, August, Marta i Pelagia Plichtowie.

Wyjście A. Majkowskiego z redakcji „Gazety Gdańskiej” i zaprzestanie edycji „Družby” nie osłabiło jednakże zainteresowania pisma problematyką kaszubską. Wprost przeciwnie; głoszone w „Gazecie” i w kaszubskim do niej dodatku kontrowersyjne wówczas poglądy A. Majkowskiego zainspirowały szeroką nad nimi dyskusję. Głos w niej zabrał również i sam Majkowski. Dając w obszernym artykule odpór stawianym zarzutom, zwracał jednocześnie uwagę czytelników na niebezpieczeństwo, jakie stwarza dla sprawy kaszubskiej podjęcie jej przez stronę niemiecką. „*Pożałowania godnym też jest – stwierdzał A. Majkowski – że ze strony niemieckiej dopiero zajęto się pielęgnowaniem rodzimych cech Kaszubów. Kto to czynić próbował ze swoich, od razu okrzyknięty został jako »separatysta« kaszubski*”<sup>18</sup>.

Oczywiście, prócz dyskusji i sporów dotyczących rozumienia „kwestii kaszubskiej” wiele miejsca poświęcała także w tym czasie „Gazeta Gdańska”, a przede wszystkim „Gryf”, problemom gospodarczym, kulturalnym i społecznym regionu. Apelowano więc o zakładanie na Kaszubach banków rolniczych, kas samopomocy, czytelni ludowych, o wstępowanie do organizacji polskich i abonowanie polskich pism.

Wśród podzielonych orientacyjnie zachodniopruskich pism polskich swoim stosunkiem do zagadnień społeczno-politycznych wyodrębnił się właśnie młodokaszubski „Gryf”. Podkreślając ponadpartyjny charakter swej misji, tj. „narodowe odrodzenie Kaszub jako dzielnicy Polski”, na plan pierwszy wysuwało czasopismo konieczność „pracy kulturalno-oświatowej, pracy na polu społeczno-ekonomicznym”. A percepcję społeczno-polityczną odkładano „tymczasowo” na okres późniejszy, po zrealizowaniu celów dla pisma podstawowych<sup>19</sup>. Mając na uwadze ów fakt, „zdania przeciwne i dążenia rozbieżne” (czytaj: partyjne – przyp. A. R.) winny być zdaniem redaktorów „Gryfa” „wzięte w świętą służbę ojczyzny, podporządkowane najwyższemu celowi”. Deklaracja nieangażowania się Młodokaszubów w spory orientacyjne dzielące ruch polski w Prusach Zachodnich przy jednoczesnej krytyce na łamach „Gryfa” zróżnicowania partyjnego<sup>20</sup> doprowadziła w rezultacie do wysunięcia przeciw nim tak ze strony kół konserwatywnych, jak i ośrodka grudziądz-

<sup>18</sup> „Gazeta Gdańska” nry: 137 z 16 XI 1907 r.; nr 138 z 19 XI 1907 r.; 139 z 21 XI 1907 r., art. A. Majkowskiego pt. *Prasa niemiecka a Kaszuby*, cz. I, II i III.

<sup>19</sup> „Gryf” nr 10-11-12 z 1911 r., art. *Przed wyborami do parlamentu*, s. 209-210.

<sup>20</sup> Tamże, nr 3 z 1912 r., s. 55; nr 8 z 1912 r., s. 209-213; nr 10-11-12 z 1911 r., *loc. cit.*

kiego zarzutu dążenia do separatyzmu i zerwania z ideą solidaryzmu narodowego<sup>21</sup>. Ten przykry spór znalazł rozstrzygnięcie w sądzie, dokąd skierował sprawę A. Majkowski dotknięty oczerniającymi go insynuacjami pelplińskiego „Pielgrzym”. „Nie można wymyślić cięższego zarzutu – komentowała napaść „Pielgrzym” „Gazeta Gdańska” – jak ten, że ktoś za pieniądze staje się zdrajcą własnego narodu [...]”. W głośnym procesie pomówienia owe zostały uznane przez sąd pruski za oszczercze i obraźliwe wobec tak „nacjonalistycznego Polaka”, jakim był A. Majkowski. „Zamiar »Pielgrzym« był przejrzysty – pisał w liście do redakcji „Gazety Gdańskiej” ks. Kamil Kantak – wytoczeniem jak najcięższych śmigtłownic za jednym wystrzałem zabić cały ruch młodokaszubski i szczególnie zniechęcić pana Majkowskiego”<sup>22</sup>.

Wygaszone na jakiś czas spory wokół problemów kaszubskich wyplęły ponownie z całą ostrością w przeddzień i po założeniu w Gdańsku w sierpniu 1912 r. Towarzystwa Młodokaszubów. „Gazeta Grudziądzka” oraz „Pielgrzym” zaatakowały wówczas Młodokaszubów oraz ich pismo, tj. „Gryfa”, ożywiając wysuwane już wcześniej zarzuty o separatyzm oraz rozbijanie jedności narodowej<sup>23</sup>. Także „Gazeta Gdańska” z oburzeniem wówczas pisała (uważając ją za niesłuszną) o krytyce, jakiej poddano na zjeździe Młodokaszubów dotychczasowe metody pracy społeczno-narodowej w regionie. Otóż zdaniem ówczesnego redaktora i dzierżawcy „Gazety”, Antoniego Koniecznego, „Młodokaszubi [...] niesłusznie[...] obniżają pracę dotychczasową, podczas gdy sami jeszcze ni krzty nie dokonali”<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> „Pielgrzym” nr 88 z 23 VII 1912 r., s. 1, art. *Co sądzić o dążeniach Młodokaszubów?*; nr 91 z 30 VII 1912 r., s. 1, art. *Jeszcze „Młodokaszubi”*; „Gazeta Grudziądzka” nr 78 z 29 VI 1912 r.; nr 80 z 4 VII 1912 r., s. 1; por.: „Gazeta Gdańska” nr 81 z 6 VII 1912 r.; nr 85 z 17 VII 1912 r.; nr 90 z VII 1912 r.; „Gryf” nr 7 z 1912 r., s. 177-182; nr 8 z 1912 r., s. 209-213, 237-238; Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie (dalej-MKP), Akc. 1981 – K\C1\36\35, listy K. Kantaka do A. Majkowskiego z 13 VII 1912; 22 VII 1912, 25 VII 1912 oraz z VIII 1912 (bez daty dziennej); zob. też: A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski...*, s. 254-255; S. Wierchosławski, *Polski ruch narodowy w Prusach Zachodnich w latach 1860-1914*, Wrocław 1980, s. 161-162.

<sup>22</sup> Zob.: „Gazeta Gdańska” nr 7 z 16 I 1913 r.; nr 8 z 18 I 1913 r.; MKP, list K. Kantaka z sierpnia 1912 r. (bez daty dziennej) do A. Majkowskiego.

<sup>23</sup> Zob.: „Gazeta Grudziądzka” nr 78 z 29 VI 1912 r., s. 1, art. *Co się dzieje na Kaszubach?*; nr 80 z 4 VII 1912 r., s. 1, art. *„Gazeta Gdańska” w ręku młodokaszubów?*; „Pielgrzym” nr 88 z 23 VIII 1912 r., s. 1, art. *Co sądzić o dążeniach Młodokaszubów?*; nr 91 z 30 VIII 1912 r., s. 1, art. *Jeszcze Młodokaszubi*.

<sup>24</sup> „Gazeta Gdańska” nr 76 z 25 VI 1912 r.; „Gazeta Grudziądzka” nr 78 z 29 VI 1912 r. s. 1-2

Powyższa opinia, różna od ocen i poglądów właścicieli pisma popierających bądź sympatyzujących z ruchem młodokaszubskim, zdecydowała ostatecznie o rozwiązaniu z A. Koniecznym umowy o pracę. W tej sytuacji, mając poparcie Rady Nadzorczej wydawnictwa, a przede wszystkim jej wpływowego członka, Romana Janta-Połczyńskiego, o przejęcie „Gazety Gdańskiej” wystąpili Młodokaszubi. Jeszcze w trakcie pertraktacji z właścicielami, za ich zgodą, Młodokaszubi objęli kierownictwo redakcji pisma. Nie chcąc zapewne prokurować nowych zadrażeń, oficjalnie powierzono je długoletniemu pracownikowi technicznemu wydawnictwa – Wilhelmowi Grimsmannowi<sup>25</sup>, gdy tymczasem faktycznym redaktorem „Gazety” został dr Franciszek Kręcki, jeden z założycieli Towarzystwa Młodokaszubów i ówczesny redaktor „Gryfa”.

Oczywiście, wspomniane posunięcie nie stanowiło dla adwersarzy ruchu młodokaszubskiego, znających doskonale miejscowe stosunki, żadnej tajemnicy. Skupieni głównie wokół redakcji „Pielgrzyma” oraz „Gazety Grudziądzkiej” wystąpili obecnie przeciw Młodokaszubom, obawiając się, że ich działalność po przejęciu „Gazety” nabierze cech stricte politycznych, przez co zagrozi wpływom już istniejących ugrupowań<sup>26</sup>. Sięgnięto do tychże samych zarzutów i oskarżeń, którymi już nieraz usiłowano dyskredytować Młodokaszubów, obwiniając ich o „dążenia separatystyczne” i działalność na szkodę sprawy narodowej w Prusach Zachodnich. *„Jak nam w tej chwili z Gdańska donoszą – informowała „Gazeta Grudziądzka” – redakcję »Gazety Gdańskiej« objął pan dr Kręcki, jeden ze zwołujących zjazd młodokaszubski. [...] Mają więc teraz młodokaszubi pismo swoje własne, jakiego pragnęli na zjeździe w Gdańsku. Dotąd była »Gazeta Gdańska« redagowana w języku polskim. Ciekawość teraz, czy pan Kręcki będzie ją redagował w narzeczu kaszubskim? Myślimy jednak, że młodokaszubi zastanowią się jeszcze nad tym, czy słusznie by było i czy by się sprawie narodowej przysłużyli tym, gdyby teraz »Gazeta Gdańska« wychodzić miała w narzeczu kaszubskim [...]. Nam się zdaje, że młodokaszubi zaniechają tego a będą raczej woleli działać przez „Gazetę” w kierunku politycznym. Gdyby działać chcieli jako odrębna partia kaszubska, byłoby to ubolewania godnem. [...] Utworzenie osobnej partii kaszub-*

<sup>25</sup> „Gazeta Gdańska” nr 81 z 6 VII 1912 r.; „Gazeta Chojnicka” z 11 VI 1912 r.; „Gazeta Grudziądzka” nr 80 z 4 VII 1912 r., s. 1, art. „Gazeta Gdańska” w ręku młodokaszubów?

<sup>26</sup> Zob.: „Gryf” nr 8 z 1912 r., s. 237-238; „Gazeta Grudziądzka” nr 80 z 4 VII 1912 r.; A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski...*, s. 254-255.

skiej spowodowałoby oderwanie się Kaszub od Polski a na to tylko czyha Prusactwo. Bo to byłaby już śmierć Kaszub w morzu germańskim”<sup>27</sup>.

W tej sytuacji A. Majkowski i F. Kręcki kolejny raz zmuszeni zostali do obrony na stronicach „Gazety Gdańskiej” oraz „Gryfa” swoich przekonań. Kolejny raz za pośrednictwem tychże pism usiłowano wyjaśnić i przybliżyć czytelnikom założenia i cele ruchu młodokaszubskiego<sup>28</sup>. Nagłośnienie stawianych Młodokaszubom zarzutów przez „Pielgrzyma” i „Gazetę Grudziądzką” – pisma docierające do znacznie większego kręgu czytelników niż wydawnictwa gdańskie – i wywołana tą akcją presja zmusiły właścicieli „Gazety Gdańskiej” do przerwania pertraktacji z Młodokaszubami, a ich samych do zarzucenia planów objęcia redakcji.

Niewątpliwie następstwem sporu było także przerwanie w 1912 r. edycji organu ideowego Młodokaszubów, tj. „Gryfa”. W jednym z jego ostatnich numerów A. Majkowski, przeciwstawiając wysuwany zarzut własne stanowisko i poglądy, pisał: „[...] Bez zaprzeczenia organ ludowy w ręku młodokaszubów w wysokim stopniu by się przyczynił do uświadomienia Kaszubów i ratowania ich od germanizacji, a będąc w rękach organizacji, która nie ma charakteru politycznego, przyczyniłby się do podniesienia ogólnego poziomu pracy dziennikarskiej. Będąc bowiem wyrazem ruchu opartego na idei, stałby ponad walkami osobistymi i koteryjnymi. Niestety, są wpływowi ludzie, którzy tego charakteru młodokaszubskiego ruchu uznać nie chcą, lub nie są do tego zdolni i stąd ku szkodzie ogólnej sprawy wyteżają wszystkie siły ażeby zapobiec przejściu »Gazety Gdańskiej« w ręce młodokaszubów”<sup>29</sup>.

Rozpoczęta na łamach „Pielgrzyma” i „Gazety Grudziądzkiej” kampania prasowa przeciw Młodokaszubom oraz ich planom przejęcia „Gazety Gdańskiej” uwypukliła różnice programowe i odmienność metod stosowanych w pracy narodowej na Kaszubach, wykazując jednocześnie, „[...] że w praktycznej działalności politycznej i społeczno-ekonomicznej decydujący wpływ na ludność kaszubską nadal mieli rzecznicy nurtu polono-kaszubskiego (starakaszubskiego), tj. duchowieństwo i ziemianie, wywodzący się przeważnie spoza terenu samych Kaszub[...]”<sup>30</sup>. To właśnie wywodzący się z owych krę-

<sup>27</sup> „Gazeta Grudziądzka”, *loc. cit.*; „Pielgrzym” nr 88 z 23 VII 1912 r.; nr 91 z 30 VIII 1912 r.

<sup>28</sup> „Gazeta Gdańska” nr 90 z 27 VII 1912 r.; „Gryf” nr 8 z 1912 r.

<sup>29</sup> „Gryf” nr 8 z 1912 r., s. 237 i n.

<sup>30</sup> G.Labuda. ..*Sprawa kaszubska*”.... s. 252.

gów i znaczący w ruchu narodowym działacze spowodowali, że „swe szczególne zainteresowanie Kaszubami”<sup>31</sup> ograniczyła obecnie „Gazeta Gdańska” do suchych, choć drobiazgowych informacji o rozlicznych przejawach życia narodowego w regionie. Bez wątplenia także owo iście kronikarskie odnotowywanie tętna aktywności narodowej na Kaszubach, choć pozbawione elementów ideowych, spełniało w określonych warunkach funkcję swoistego czynnika integrującego społeczność lokalną oraz rozbudzającego jej aspiracje i kształtującego pożądane postawy.

Wspomniany, kronikarski charakter tematyki kaszubskiej na łamach „Gazety Gdańskiej” zarzucony został z chwilą wykupienia pisma przez red. Jana Kwiatkowskiego. Pracując przez wiele lat w środowisku polskim na Śląsku, nowy właściciel i redaktor „Gazety” rozumiał i doceniał rolę problematyki regionalnej w publicystyce. Decydując się na podniesienie „kwestii kaszubskiej” do roli wiodącego w „Gazecie Gdańskiej” tematu, doprowadził w konsekwencji J. Kwiatkowski do ponownej konfrontacji różnych ocen i poglądów na wspomniane zagadnienia. Powód ku temu dało powołanie w Poznaniu, w kwietniu 1913 r., Rady Narodowej, „[...] moralnej przedstawicielki całego społeczeństwa polskiego w obrębie Rzeszy Niemieckiej” oraz organu doradczego działających w ówczesnych Niemczech organizacji polskich<sup>32</sup>.

Dysputę nad „sprawami kaszubskimi” otworzył obszerny artykuł ks. G. Pobłockiego. Krytykując w nim dotychczasowe, a jego zdaniem niewystarczające rezultaty pracy narodowej na północnych Kaszubach, domagał się Pobłocki od Rady Narodowej zarzucenia prowadzonej dotąd według „schematycznych” w jego opinii wzorców działalności patriotyczno-wychowawczej na rzecz podejścia „indywidualizującego”, tj. uwzględniającego „*dziejowy[...] rozwój Kaszub*”. „Zobojętnienie” Kaszubów na hasła narodowe było, zdaniem Pobłockiego, „[...] logiczną konsekwencją przeszłości historycznej”, bowiem „[...] nieliczny lud kaszubski był pozostawiony sam sobie i stanął pod względem kulturalnym na zewnątrz Polski”.

Tak więc w obliczu wszechstronnej dominacji niemieckiej, w sytuacji, kiedy to bieżąca praca na niwie narodowej przynosiła ograniczone efekty, jedyny sposób na uratowanie Kaszubów przed germanizacją widział on w „prze-

<sup>31</sup> Zob.: „Gesamtüberblick über die polnische Tagesliteratur”, nr 43 z 28 X 1913 r.

<sup>32</sup> Zob.: „Gazeta Toruńska” nr 77 z 5 IV 1913 r., s. 1, art. *Rada Narodowa*; Z. Hemmerling, *Posłowie polscy w parlamencie Rzeszy Niemieckiej i w Sejmie pruskim, 1907-1914*, Warszawa 1968, s. 68; S. Wierchosławski. *Polski ruch narodowy* s. 156-157



niesieniu kultury polskiej z zewnątrz”, aby to, „co dawniejsza Polska zaniedbywała przez wieki, terazniejsza Polska odrobiła w ostatniej chwili”. Na Kaszubach zadanie to wykonać miała, zdaniem ks. G. Pobłockiego, właśnie Rada Narodowa<sup>33</sup>.

Artykuł ks. G. Pobłockiego rozesłany przez red. J. Kwiatkowskiego do redakcji polskich gazet w Prusach Zachodnich i w Wielkopolsce, a następnie przez nie opublikowany, wzbudził niemałe zainteresowanie czytelników. Pierwsi zareagowali nań sympatycy i członkowie Towarzystwa Młodokaszubów. Znany z działalności w polskich organizacjach na Kaszubach prof. Feliks Herstowski z Oliwy, polemizując z tezami artykułu ks. G. Pobłockiego, zwracał uwagę na wierność ludu kaszubskiego sprawie narodowej. „[...] Germanizacja dzisiejszych Kaszubów katolickich – pisał F. Herstowski – ciągnie się od 800 lat [...]. Wobec tego właściwie dziwić się można, że lud kaszubski tak daleko jeszcze oparł się całkowitemu ziemczeniu”. W kontekście narastającego zagrożenia etosu narodowego za podstawowe zadania Rady Narodowej na ziemi kaszubskiej uważał F. Herstowski bezustanne uczulanie Kaszubów na antypolskie oddziaływanie szkoły pruskiej oraz księży germanizatorów<sup>34</sup>.

Znacznie szerzej i wnikliwiej niż F. Herstowski ujął w swojej wypowiedzi punkt widzenia „kwestii kaszubskiej” dr Mieczysław Marchlewski. Kreśląc obraz dotychczasowych dokonań ruchu narodowego na Kaszubach, szczególną uwagę zwrócił on na działalność Młodokaszubów i rolę „Gryfa”. Pobudzone z uspienia Towarzystwo Młodokaszubów mogłoby w przekonaniu M. Marchlewskiego przejąć na siebie funkcje informatora Rady Narodowej „w potrzebie kaszubskiej”, a „Gazeta Gdańska” oraz wskrzeszony „Gryf” krzewicieli regionalnej tradycji i kultury „[...] w duchu polsko-kaszubskim – gente Casuba, natione Polonus”<sup>35</sup>. Rada Narodowa według M. Marchlewskiego powinna też patronować „palącej potrzebie fundamentalnych badań co do historii Pomorza polskiego”. Za osoby przygotowane do podjęcia tego tematu uważał autor artykułu przede wszystkim A. Majkowskiego i J. Karnowskiego.

<sup>33</sup> „Gazeta Gdańska” nr 130 z 30 X 1913 r., art. *Północne Kaszuby. Ad usum Rady Narodowej*; zob. też: „Gazeta Toruńska” nr 254 z 1 XI 1913 r., s. 1, art. *Kaszuby a Rada Narodowa*, cz. I; nr 255 z 4 XI 1913 r., s. 1, art. *Kaszuby a Rada Narodowa*, cz. II.

<sup>34</sup> „Gazeta Gdańska” nr 133 z 6 XI 1913 r., s. 1, art. *Sprawa kaszubska*; „Kurier Poznański” nr 258 z 8 XI 1913 r., s. 2, art. *Jeszcze o Kaszubach*.

<sup>35</sup> „Gazeta Gdańska” nr 139 z 20 XI 1913 r., s. 1, art. *Ziemia Kaszubska wobec Rady Narodowej*, cz. I; nr 140 z 22 XI 1913 r., s. 2, art. *Ziemia Kaszubska wobec Rady Narodowej*, cz. II.

Dostrzegając i krytykując nadmierne, ich zdaniem, „zauroczenie” Kaszubów „niemczyzną” i „olśniewającą potęgą niemiecką”, niektórzy dyskutanci postulowali, aby młodzież kaszubska „[...] przenieść [...] na pewien czas do środowisk kultury polskiej”. „Niech co roku pewna ilość synów gburskich idzie na praktykę rolniczą w Poznańskie” – apelował jeden z uczestników dysputy. „Tam prócz wiedzy rolniczej [...] nauczy się mówić i pisać po polsku, nauczy się czuć i myśleć po polsku. Tu się przekona, że Polacy to nie sami pariasi [...]. Tu się dowie, że Polska to coś realnego, pozytywnego. [...] Gdy wróci w strony rodzinne, będzie uświadomionym Polakiem i stanie się rozsądnikiem polskości na Kaszubach”<sup>36</sup>.

Przeciw takim właśnie metodom wzniesienia i utrwalania świadomości narodowej wystąpił z kolei A. Majkowski, podpisujący się kryptonimem „Exterus”. Zarzucał on Radzie Narodowej i skupionym wokół niej działaczom polskim, iż „chcą zwielkopolszczyć ruch kaszubski”. Według A. Majkowskiego warunkiem odrodzenia narodowego kaszubszczyzny było przyjęcie i wyzyskanie w praktyce doświadczeń ruchu młodokaszubskiego<sup>37</sup>.

O sięgnięciu do tychże doświadczeń apelowano również w artykule zatytułowanym *Urojenia*. „Urojeniami” były bowiem w opinii jego autora optymistyczne oceny rezultatów pracy narodowej na Kaszubach w sytuacji, w której, jak pisał: „[...] ogół (społeczności kaszubskiej – przyp. A. R.) jest tak słabo uświadomiony, że instynktownie chyba odczuwa tylko, że należy do Polski”<sup>38</sup>. Jedną z przyczyn takiego właśnie stanu rzeczy widział autor w wygaszeniu działalności Towarzystwa Młodokaszubów. Postulując wskrzeszenie idei młodokaszubskiej i kontynuowanie zainspirowanych nią prac, autor wspomnianego artykułu podkreślał konieczność „[...] wytworzenia rodzimej inteligencji”, która przyjąłaby wiodącą funkcję w działalności na rzecz podniesienia samowiedzy szczepowej Kaszubów. „Trzeba [...] Kaszubom zachować wszystko co swojskie – dowodził w tymże artykule – bo wtenczas tylko gdy Kaszubi pozostaną Kaszubami, będą oni mogli zwycięsko się opierać naporowi germanizmu i zwycięsko toczyć walkę jaką im narzucono”<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> Cytat z artykułu opublikowanego w „Gazecie Gdańskiej” a przedrukowanego w numerze 273 „Kurieru Poznańskim” z 27 XI 1913 r.; zob. też: „Gazeta Gdańska” nr 2 z 3 I 1914 r., s. 1, art. *Urojenia*, cz. I; nr 5 z 13 I 1914 r., s. 1, art. *Urojenia*, cz. II; „Gazeta Toruńska” nr 276 z 29 XI 1913 r., s. 1, art. *Sprawa kaszubska*.

<sup>37</sup> Zob.: „Kurier Poznański” nr 289 z 17 XII 1913 r., s. 1; nr 291 z 19 XII 1913 r., s. 1.

<sup>38</sup> „Gazeta Gdańska” nr 2 z 3 I 1914 r., s. 1, art. *Urojenia*, cz. I.

<sup>39</sup> Tamże, nr 16 z 5 II 1914 r., s. 1, art. *Urojenia*, cz. III.

Problem zmagania narodowościowych na ziemi kaszubskiej i konieczność czynnego zaangażowania się w nie Rady Narodowej jeszcze niejednokrotnie wracał na łamy „Gazety Gdańskiej”. Domagano się od Rady Narodowej m.in. dotacji finansowych dla organizacji i stowarzyszeń działających na „[...] od wieków zaniedbanych Kaszubach” oraz powołania przez nią oddzielnego sekretariatu dla Prus Zachodnich, który zająłby się „ratowaniem Kaszub od zalewu germanizacyjnego”<sup>40</sup>. Prócz publikacji, których autorzy jednoznacznie opowiadali się za nakreśloną przez Młodokaszubów wizją pracy społeczno-narodowej, zamieszczano także w „Gazecie” teksty zwolenników poglądów starokaszubskich, apelujących o „czystość języka i łączność narodową” oraz widzących w hasłach nawołujących do pielęgnowania mowy kaszubskiej przejaw „dążności separatystycznych” zmierzających do „[...] wytworzenia nowego narodu kaszubskiego”<sup>41</sup>.

Jednym z zagadnień, na które szczególnie uwrażliwiona była kolportowana głównie na Kaszubach, a wydawana w Gdańsku prasa polska, była niemiecka polityka spisowa, wprowadzająca do spisów ludnościowych podział społeczności polskiej na Kaszubów, Polaków i Mazurów. Prof. G. Labuda tak oto wyjaśnia ową kwestię: „Rządy zaborcze wykorzystywały każdą okazję do rozbicia polskiej jedności narodowej w granicach swoich państw. Na terenie Galicji taką możliwość dawała rządowi austriackiemu »kwestia ruska«, na terenie zaboru pruskiego teoria »rozwodnionej« polskości Ślązaków, Mazurów i Warmiaków. Z chwilą rozbudzenia się świadomości narodowej Kaszubów, rząd pruski starał się za wszelką cenę zastosować tę teorię również i do nich. W tym celu należało rozbudzać i utwierdzać wszystkie cechy wskazujące na odrębność Kaszubów w stosunku do Polaków. Na pierwsze miejsce władze pruskie od razu wysunęły, ewentualnie wykorzystywały dyskusję nad językiem kaszubskim, wprowadzając do spisów narodowościowych odpowiednią rubrykę”<sup>42</sup>.

W kontekście paragrafu 12 ustawy o stowarzyszeniach i zebraniach publicznych z 15 maja 1908 r., zezwalającego na odbywanie zgromadzeń pu-

---

<sup>40</sup> Tamże, nr 37 z 26 III 1914 r., s. 1, art. *Do Rady Narodowej*; nr 40 z 2 IV 1914 r., s. 1, art. *Ku rozwazdze Rady Narodowej*; nr 41 z 4 IV 1914 r., s. 1, art., *W sprawie osobnego sekretariatu Rady Narodowej dla Kaszub*.

<sup>41</sup> Tamże, nr 40 z 2 IV 1914 r., s. 1, art. *Brońmy czystości języka i łączności narodowej*; nr 83 z 11 VII 1914 r., s. 3, *List kaszëbski do czëtelników „Gdónskiej Gazetë”*; nr 87 z 21 VII 1914, s. 1, art. *Gwara kaszubska*.

<sup>42</sup> G.Labuda, „*Sprawa kaszubska*”..., s. 151-152; tenże, *Kaszubi i ich dzieje...*, s. 47-48, 276-278.

blicznych w języku innym niż niemiecki tylko w tych powiatach, w których Niemcy stanowili mniej niż 40% ogółu ludności, wspomniana „polityka spisowa”, podkreślały polskie pisma, stanowiła poważne zagrożenie dla zwartości narodowej, jak i dla tych mieszkańców północnego Pomorza, którzy świadomie deklarując przed urzędnikami spisowymi język inny niż polski, narażali się bezwiednie na przyspieszony proces germanizacji.

Dla zobrazowania owego niebezpieczeństwa przywoływano zamieszczoną w „Gazecie Gdańskiej” korespondencję ks. Józefa Szotowskiego z Chmielna, oddanego orędownika polskiego ruchu narodowego, który informował o następującej odpowiedzi władz na petycję rodziców domagających się nauki religii w języku polskim: „[...] *po polsku będą uczone polskie dzieci, a nie kaszubskie, [...] kaszubskie dzieci to nie polskie, a kaszubski język to nie polski, a więc jeżeli kaszubskie dzieci w obcym języku polskim mają się uczyć, to niechże się zaraz uczą w niemieckim języku, gdyż polski nie mniej im obcy jak niemiecki, który na dodatek jest językiem urzędowym*”<sup>43</sup>.

Jak już wspomniano, otwartość „Gazety Gdańskiej” na tematykę regionalną nie była przypadkowa. Obszerne, polemiczne publikacje dotyczące najistotniejszych wówczas kwestii związanych z szeroko rozumianą „sprawą kaszubską” niosły nie tylko sporą dozę informacji o samym problemie, lecz miały również skłonić czytelników do oceny poglądów prezentowanych na łamach „Gazety”. Pozostawiając opinii czytelniczej akceptację bądź odrzucenie stanowisk prezentowanych przez przedstawicieli nurtów staro- i młodokaszubskiego odnośnie form pracy społeczno-narodowej na Kaszubach, swój do nich stosunek starała się redakcja „Gazety” wypośrodkować, unikając sądów jednoznacznych, a zwracając uwagę na pozytywne, jej zdaniem, dla wspólnoty ogólnonarodowej i dla samych Kaszubów elementy obydwu nurtów.

Sytuację prasy w zaborze pruskim zmienił wybuch I wojny światowej. Wprowadzona przez władze cenzura prewencyjna nie tylko poważnie ograniczyła możliwości swobodnego doboru i przekazu treści informacyjnych oraz publicystycznych, lecz także spowodowała konieczność zmian lub modyfikacji dotychczasowych metod oddziaływania prasy na jej czytelników. Toteż problematyka kaszubska na łamach jedynej w tym czasie polskiego pisma ukazującego się w Gdańsku, tj. „Gazety Gdańskiej”, ograniczona została do

<sup>43</sup> Zob.: „Gazeta Gdańska” nr 155 z 29 XII 1900 r. oraz nry 107, 137 z 1895 r.; 139, 141, 145, 146 z 1900 r.; 11, 98 z 1901 r.; 98 z 1910 r.: A. Romanow, *Dwudziestu trzech z Wielkiej Wsi*, „Dziennik Bałtycki” nr 99 z 20, 21, 22 V 1983 r.

pozbawionej komentarza informacji. „Do zaniedbanych chwilowo posterunków na polu pracy oświatowej, kulturalnej, ekonomicznej”, aby tym samym „kłaść fundamenty pod byt nasz jutrzejszy”, obiecywała „Gazeta” powrócić, „jeśli tylko pozwolą na to okoliczności”<sup>44</sup>.

Tymczasem stosując sensownie dobrany kamuflaż słowny w postaci zrozumiałej dla polskiego odbiorcy aluzyjności, sugestywnych, odpowiednio wkomponowanych w tekst cytatów, szerzyło pismo nadzieję odzyskania niepodległości w granicach przedrozbiorowych. Takim właśnie apelem do czytelników zawierającym wykładnię stanowiska redakcji „Gazety” w sprawie granic, wezwaniem odwołującym się zarazem do utrwalonych w świadomości Kaszubów skojarzeń, były zamieszczane prawie w każdym numerze słowa Hieronima Derdowskiego: „Czujcie tu ze serca toni skład nasz apostołści: Nima Kaszub bez Polonii a bez Kaszub Polści”.

„Sprawa kaszubska” jako jeden z ważniejszych nurtów tematycznych pojawiła się ponownie w gdańskiej prasie polskiej już po klęsce militarnej Niemiec w I wojnie światowej i po podpisaniu przez nie 11 listopada 1918 r. podyktowanych przez Ferdynanda Focha w imieniu Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych warunków rozejmu. Potrzebą podjęcia tejże „kwestii” była konieczność przeciwstawienia się nacjonalistycznej propagandzie niemieckiej, usiłującej w przededniu kongresu pokojowego w Paryżu, na którym zapaść miały decyzje w sprawie przynależności państwowej Pomorza, doprowadzić do osłabienia zwartego frontu polskiego poprzez skłócenie społeczności polsko-kaszubskiej. Wspomniane wyżej cele starano się osiągnąć m.in. głosząc tezę, wymyśloną dla potrzeb antypolskiej propagandy, o rzekomo germańskim pochodzeniu Kaszubów, którzy jakoby ulegli jedynie – jak to określano – chwilowej polonizacji bądź slawizacji. Przybliżeniu „germańskiej macierzy” owych „zbląkanych owieczek” służyć miały, prócz sankcji administracyjnych, wspomniane już zarządzenia wprowadzające w ankietach spisowych w zaborze pruskim, obok grup ludności uznającej za ojczysty język polski bądź niemiecki, nową kategorię pruskich poddanych, a mianowicie mówiących po kaszubsku.

Jak wynika z artykułów zamieszczanych w niemieckojęzycznym organie prasowym Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, ukazującym się pod tytułem „Polnische Werte”, strona polska rozumiała doskonale, jak

<sup>44</sup> „Gazeta Gdańska” nr 109 z 10 IX 1914 r., s. 1; nr 41 z 6 IV 1915 r., s. ; nr 12 z 28 I 1915 r., s. 1; nr 16 z 6 II 1915 r., s. 1.

poważne niebezpieczeństwo dla sprawy narodowej na Pomorzu stwarzała „spisowa polityka” administracji pruskiej w kontekście 13 punktu orędzia prezydenta USA Thomasa W. Wilsona z 8 stycznia 1918 r., mówiącego o objęciu przez niepodległe państwo polskie terytoriów zamieszkałych „[...] przez ludność niewątpliwie polską”. Obawiano się, iż utrwalenie w świadomości międzynarodowej opinii poglądów głoszonych na łamach niemieckich pism, a mówiących o odrębności narodowej Polaków i Kaszubów, mogłoby wywrzeć dostrzegalny wpływ na decyzje kongresu pokojowego odnośnie przyszłości politycznej ziem zaboru pruskiego<sup>45</sup>.

W tej sytuacji na stronicach „Polnische Warte” zamieszczono cykl obszernych, pisanych z dużą znajomością problemu artykułów podważających niemieckie ustalenia dotyczące struktury narodowościowej w Prusach Zachodnich. W jednym z nich zatytułowanym *Kwestia kaszubska* z nieukrywaną ironią pisano, że gdyby w Europie zastosowano wobec wszystkich grup regionalnych mówiących gwarą lub dialektem różnym od języka ogólnonarodowego kryterium przyjęte przez władze niemieckie wobec Kaszubów i pozostałych Polaków, to kto jak kto, ale przede wszystkim Niemcy powinni domagać się, zgodnie z zasadą prezydenta Wilsona o prawie do samostanowienia, o której to przestrzeganie tak zabiegają, utworzenia niepodległego państwa kaszubskiego, a nie włączenia terenów z ludnością kaszubską w granice swego państwa<sup>46</sup>.

Tymczasem na przekór usiłowaniom władz i twierdzeniom niemieckiej propagandy ludność kaszubska, stwierdzała „Polnische Warte”, optuje za Polską, a dowodem jej patriotycznej postawy są podejmowane na licznych wiecach rezolucje w sprawie powrotu Pomorza do Polski<sup>47</sup>. Sprawozdania z owych wieców zapełniały także stronicie miejscowych polskich gazet: „Dziennika Gdańskiego” i „Gazety Gdańskiej”.

Zainteresowanie gdańskiej prasy polskiej problematyką kaszubską osłabło dopiero w obliczu tak istotnej kwestii politycznej, jak utworzenie Wolnego Miasta Gdańska i konieczności zmiany dotychczasowej koncepcji działalności tejże prasy.

<sup>45</sup> „Polnische Warte” nr 5 z 5 IV 1919 r., art. *Die Kassubische Frage* oraz nr 8 z 26 IV 1919 r., art. *Der Wert der preussischen Volkszählung*.

<sup>46</sup> Tamże, nr 5 z 5 IV 1919 r., *loc. cit.*

<sup>47</sup> Tamże, nr 7 z 19 IV 1919 r., art. *Proteste und Forderungen der Kassubisch – polnischen Bevölkerung Westpreussen*.

Podsumowując powyższe wywody stwierdzić należy, że wydawane w Gdańsku polskie gazety pełnić miały od początku swojego istnienia ściśle określone funkcje, których realizacja mieściła się w szeroko pojmowanej koncepcji „[...] walki z oficjalnymi instytucjami państwa niemieckiego o język i kulturę narodową”<sup>48</sup>.

Pełniąc określoną misję na najdalej wysuniętym na północ skrawku Ziemi Pomorskiej, na Kaszubach, wspomniane pisma wypełniały jednocześnie dotkliwą do tej pory dla sprawy narodowej lukę. Stanowił ją brak na tym terenie lokalnej prasy polskiej, podstawowego w owym czasie narzędzia kształtowania opinii publicznej, w konkretnym wypadku „masowego pasa transmisyjnego ideologii narodowej”<sup>49</sup>.

W tym kontekście gdańska prasa polska pełniła rolę szczególnego spoiwa w życiu polsko-kaszubskiej społeczności. Krzewiąc bowiem idee ponadzaborowej jedności podzielonego kordonami narodu, potrafiła jednocześnie wyzyskać w swoich działaniach w obronie zagrożonej narodowości wartości miejscowej, kaszubskiej kultury i tradycji, uznając je za istotny element ogólnonarodowego dziedzictwa. Pamiętać należy przy tym, że periodyki gdańskie, bardziej niż czasopisma wydawane w innych ośrodkach, uwrażliwione były na zagadnienia regionalne. Rezultatem owych zainteresowań była bliska współpraca redakcji z animatorami i twórcami ruchu regionalnego, ściślej kaszubskiego, współpraca, która zaowocowała interesującymi, wartościowymi inicjatywami prasowo-wydawniczymi w postaci redagowanego po kaszubsku dodatku do „Gazety Gdańskiej” pt. „Družba” oraz czasopisma dla spraw kaszubskich, tj. „Gryfa”.

Wydawana w Gdańsku prasa polska, włączając się w nurt pracy narodowej na Kaszubach, ze względu na wielorakie funkcje, jakie tam wykonywała, stała się ważkim ogniwem w systemie polskiej prasy lokalnej (regionalnej) w Prusach Zachodnich.

Wspominając funkcje ukazujących się w Gdańsku pism polskich, wyróżnić należy jeszcze zadanie psychologicznego oddziaływania na czytelników. W kontekście przeciwpolskiej polityki władz zaborczych rola owej „psychologicznej funkcji” tejszy prasy polegała m.in. na przełamywaniu cywilizacyjnych, kulturowych oraz społecznych kompleksów narażonej na niebezpieczeń-

<sup>48</sup> G.Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971, 74.

<sup>49</sup> Tamże, *loc. cit.*

stwo wynarodowienia kaszubsko-polskiej ludności północnych obszarów pruskiej dzielnicy. Istotne znaczenie tej funkcji uwidacznia się w podejmowanych na łamach gdańskich pism polskich (tj. przede wszystkim „Gazety Gdańskiej”, jej dodatku „Družba” oraz „Gryfa”) usiłowaniach nobilitacji regionalnej, kaszubskiej kultury, tradycji i języka oraz w działaniach mających na celu zapobieganie kulturowo-etnicznej autonegatywizacji części kaszubskiej ludności, przejawianej zarówno wobec Niemców, jak też przybyszów z innych dzielnic rozdartego rozbiorem kraju. Właśnie zainteresowanie czytelników – a może wprost – sięgnięcie do problematyki kaszubskiej w programie działalności narodowo-organicznikowskiej spowodowało, iż ukazujące się w Gdańsku, a podejmujące te kwestie polskie pisma zaistniały w pewnym okresie czasu nie tylko w dzielnicowym, lecz również ogólnopolskim obiegu informacji oraz opinii.

Pamiętając o wiodącej roli Poznania w dziele odrodzenia narodowego na ziemiach pod rządami niemieckimi, w tym również w stymulowaniu polskiej działalności prasowo-wydawniczej, należy wszakże podkreślić, że promotorami nowej koncepcji oraz zwróconej na problemy regionu formuły prasy wypracowanej w redakcjach polskich pism w Gdańsku byli przede wszystkim dziennikarze wywodzący się z grona miejscowej inteligencji.

Ujmując kwestię generalnie, należy stwierdzić, że zasługą polskich pism gdańskich i współpracujących z nimi ludzi było rozniecenie powszechnego zainteresowania Kaszubami ową najbardziej wysuniętą na północ i zagrożoną naporem germanizacyjnym częścią ziem polskich.



Joanna Schodzińska

## **Franciszek Sędzicki jako działacz Gminy Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku**

Franciszek Sędzicki znany jest przede wszystkim jako poeta i działacz kaszubski. Mniej znane są inne formy jego działalności zarówno społecznej, jak i zawodowej. Był nie tylko poetą i prozaikiem, ale i dziennikarzem, bibliotekarzem, redaktorem wielu pism pomorskich, działaczem polonijnym i politycznym, wreszcie folklorysta, wydawcą i aktywnym społecznikiem.

Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie działalności Sędzickiego wśród ludności polskiej Wolnego Miasta Gdańska, przy czym mniejszą uwagę zwrócono na jego czynne uczestnictwo w rozlicznych organizacjach społecznych, kulturalnych i oświatowych, a skupiono się przede wszystkim na ukazaniu jego wkładu w pracę Gminy Polskiej oraz przedstawieniu jego postawy wobec rozbicia Polonii gdańskiej w latach 1928-1937.

Sędzicki, zanim osiadł na stałe w Gdańsku w końcu lat 20., dał się poznać jako człowiek zaangażowany w sprawy regionu kaszubskiego, żarliwy patriota i aktywny działacz społeczny – początkowo w Kościerzynie jako współtwórca i redaktor „Gryfa”, bibliotekarz Czytelni Polskiej, współorganizator wystaw etnograficznych i przemysłowych, dziennikarz m. in. „Gazety Grudziądzkiej”, „Dziennika Starogardzkiego”, „Gazety Pomorskiej”, „Słowa Pomorskiego”, a jednocześnie jako czynny działacz Towarzystw Ludowych, stowarzyszeń polonijnych i zawodowych. Związany z obozem politycznym endecji, był też zaangażowanym działaczem politycznym, przez pewien czas sekretarzem wojewódzkim tej partii.

Kiedy przybył do Gdańska, miał zamiar odsunąć się od polityki i zająć się wyłącznie pracą kulturalno-literacką<sup>1</sup>. Udawało mu się to jedynie początkowo, kiedy w latach 1927-1928 redagował wspólnie z Marianem Mokwą miesięcznik artystyczno-literacki „Fale”<sup>2</sup>. Zrazu prezentował na jego łamach fragmenty swojej poezji, a także wyniki poszukiwań folklorystycznych na Kaszubach, lecz wkrótce zaczęły się pojawiać tam artykuły jego autorstwa o wyraźnym zabarwieniu publicystycznym, będące komentarzami do współczesnej mu sytuacji politycznej i społecznej na Pomorzu i w całym kraju. Poczynając od ulubionej w tym względzie przez Sędzickiego satyry politycznej, przeszedł on wkrótce do artykułów otwarcie mówiących o problemach ówczesnej rzeczywistości. Włączył się także, mimo wcześniejszych deklaracji o zaniechaniu działalności politycznej, w życie społeczno-polityczne Polonii Gdańskiej.

Powołując się na pełne zrozumienie lokalnych stosunków i powiązań, a przede wszystkim na doświadczenie i zasługi na polu pracy narodowej, zabierał głos w wielu znaczących kwestiach, a jego wystąpienia zarówno prasowe, jak też publiczne zyskiwały mu uznanie gdańskiego środowiska polonijnego i szybki awans w strukturach Gminy Polskiej.

Organizacja ta w momencie, kiedy Sędzicki przybył w 1927 r. na stałe do Gdańska, przechodziła poważny kryzys wewnętrzny, spowodowany nie tylko tarciami między zwolennikami dwóch obozów politycznych (narodowego i sanacyjnego), ale niestety często animozjami osobistymi. Nie układała się też współpraca między zarządem Gminy a Komisariatem RP, który dążył do podporządkowania sobie i kontroli działalności Gminy<sup>3</sup>. Czołowi działacze Gminy, jak Leon Miszewski, Franciszek Kubacz czy Zygmunt Moczyński, w swych memoriałach słanych do centralnych władz polskich zarzucali Komisariatowi zbyt dużą samodzielność w działaniu w nieznanym sobie środowisku, nie liczenie się ze zdaniem miejscowych działaczy, czy wręcz nieudolność w prowadzeniu interesów polskich w Gdańsku<sup>4</sup>. W łonie samej Gminy dochodziło do

<sup>1</sup> *Od Redakcji*, „Dziennik Pomorski”, 1927, nr 115, s. 6.

<sup>2</sup> A. Romanow, *Wśród polskich czasopism wydawanych w Sopocie*, „Rocznik Sopocki”, 1979, s. 160-170.

<sup>3</sup> S. Mikos, *Gmina Polska w Wolnym Mieście Gdańsku*, Komunikaty Instytutu Bałtyckiego, z. 2, Gdańsk 1972; H. Stępnia, *Ludność polska w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939*, Gdańsk 1991.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt.: APG), Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku (dalej cyt.: KGRP) 259/775, *Memoriał Franciszka Kubacza*

poważnych konfliktów na tle osobistym z wyraźnym podtekstem politycznym. Doprowadziło to do pierwszego poważnego rozłamu w Gminie w roku 1927, kiedy wybrano dwa odrębne zarządy: jeden z prezesem Józefem Czyżewskim, drugi na czele z Z. Moczyńskim<sup>5</sup>.

Sędzicki opowiedział się za prezesurą Czyżewskiego, którego cenił za wkład w organizację życia polskiego na Pomorzu jeszcze za czasów zaboru i uważał go za nestora Polonii gdańskiej. Jednocześnie wzywał w swoich wystąpieniach prasowych do energiczniejszych wysiłków na rzecz podtrzymywania polskości Gdańska i Pomorza. „*Zgasł zapał ogólny – pisał – jaki do niedawna cechował nasze społeczeństwo do wszelkich porywów gotowe, a na jego miejsce wstąpiła obojętność*”<sup>6</sup>.

Jednocześnie objął stanowisko redaktora naczelnego organu prasowego Gminy – „Gminy Polskiej”. Z racji tej funkcji zaczął pojawiać się na zebraniach filii Gminy. Omawiał tam aktualne problemy społeczne i polityczne Wolnego Miasta Gdańska, wytykał braki organizacyjne i zaniedbania w towarzystwach polskich, stwierdzając przy tym dobitnie: „*silnymi będziemy w Gdańsku jedynie wtedy, gdy zorganizowani będziemy w jednej naczelnej organizacji*”<sup>7</sup>. Równoległe wyraźnie krytykował działalność władz polskich, zarzucając im obojętność wobec kryzysu rzemiosła polskiego w Gdańsku, które „*z jednej strony podkopuje i bojkotuje hakatyzm gdański, a z drugiej, ze strony polskiej, prawie żadnego nie doznawa poparcia*”<sup>8</sup>.

Osobiście Sędzicki kontynuował swoją jeszcze przedwojenną agitację na rzecz popierania rodzimego przemysłu pod hasłem: „Swój do swego”. Wskazywał na potrzebę zmian i dotacji państwowych wobec narastającej konkurencji niemieckiej czy żydowskiej. W perspektywie tej nie dziwi więc fakt, że wszedł on do zarządu powołanego 12 września 1929 r. gdańskiego Polskiego Związku Gospodarczego, który powstał w celu „*coraz silniejszej konsolidacji społeczeństwa polskiego i koniecznej pracy organizacyjnej i samoobronnej wobec ciężkich warunków, w jakich żyją Polacy na terenie WMG*”<sup>9</sup>. Przynaj-

---

*cza z 1928 r. o życiu społeczno-narodowym w Gdańsku*, s. 22-23; tamże, KGRP 259/626, *Memoriał Tragiczna przyszłość Polonii Gdańskiej*, s. 19.

<sup>5</sup> S. Mikos, *op. cit.*, s. 167-168.

<sup>6</sup> Lubicz, *Bierność opinii publicznej*, „Goniec Pomorski”, 1928, nr 176, s. 3.

<sup>7</sup> *Wolne Miasto Gdańsk*, tamże, 1929, nr 91.

<sup>8</sup> ...cki, *Niedola rzemiosła w Gdańsku*, „Słowo Pomorskie”, 1928, nr 266, s. 6.

<sup>9</sup> *Korespondencja z Wolnego Miasta Gdańska* (dalej cyt.: Krsp), „Słowo Pomorskie” 1929 nr 187 s. 10

leżność Sędzickiego do związku wynikała też z jego poglądów politycznych. Związany z ideologią Narodowej Demokracji, realizował w swej działalności społecznej i politycznej hasło „Polak do Polaka po polskie”. W Związku Gospodarczym współpracował między innymi z Leonem Lisińskim, Augustem Wesołowskim, Romanem Ogryczakiem, będącymi jednocześnie członkami władz Gminy Polskiej.

Zasługi Sędzickiego zostały też docenione w Wicepatronacie Towarzystw Ludowych w WM Gdańsku, gdzie został wybrany na sekretarza generalnego tej organizacji<sup>10</sup>.

Wewnętrzny spór w Gminie nie wygasł, dwa zwalczające się obozy, z których jednemu, jak wspomniano, przewodził Z.Moczyński, a drugiemu związany z obozem narodowym F. Kubacz, wyraźnie zaostrzyły wzajemne zwalczanie się. Sędzicki popierał część członków Gminy związaną z Kubaczem, co było w dużej mierze wyrazem jego sympatii politycznych.

Po śmierci prezesa, ks. Leona Miszewskiego, w styczniu 1930 r. wybory na stanowisko nowego prezesa przekształciły się w otwartą walkę o wpływy zarówno w samej organizacji, jak też wśród ogółu ludności polskiej w Gdańsku. Było to też przeniesieniem na teren gdański sporów i podziałów istniejących wówczas w kraju. Walka sanacji z opozycyjnym obozem narodowym widoczna w konflikcie na łonie Gminy utrudniała jej konsolidację, a często też z powodów partyjnych czy czysto ambicjonalnych niweczyła próby porozumienia z Komisariatem Generalnym RP. Uważany był on bowiem przez działaczy związanych z obozem narodowym, chadecją czy NPR za agitatora interesów obozu rządzącego. W ten sposób pogłębiał się rozłam z wyraźną szkodą dla sprawy polskiej w Gdańsku.

Nie szczędzono sobie w tej rywalizacji wzajemnych zniewag i pomówień. W tym też względzie zwrócił uwagę Sędzicki na fakt, że „*nadużywanie kaszubszczyzny dla spraw na to niezastługujących chwalebnie nazwać nie można*”<sup>11</sup>. Zauważyć tu bowiem należy, iż taktyka odwoływania się do korzeni kaszubskich wyborców była stosowana bardzo często. Wystarczy przejrzeć numery przedwyborcze gazet gdańskich, by dostrzec, że czyniono to nagminnie dla zwiększenia poparcia danego kandydata (czy listy) przedstawianych wówczas jako „prawdziwie kaszubskich”, cokolwiek to miało znaczyć<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> *Dziwne metody*, „Słowo Pomorskie”, 1930, nr 68, s. 6.

<sup>12</sup> Patrz „Straż Gdańska” i „Gmina Polska” z lat 1933 i 1935.

Powracając do rozłamu w Gminie, wspomnieć należy, że Z. Moczyński (który sam kandydował na prezesa) przyrzekł współpracę każdemu innemu wybranemu demokratycznie prezesowi, jeśli ten będzie wyrazicielem wzajemnej współpracy obu konkurujących grup. Wówczas Czyżewski, jako honorowy prezes, zaproponował F. Kubacza. Kandydatura ta została przegłosowana. Mimo to Moczyński, wbrew swoim poprzednim deklaracjom, wycofał się z zarządu, a z nim jego zwolennicy.

Na kolejnym zebraniu Rady Delegatów 13 kwietnia 1930 r. Moczyński postawił wniosek o odwołanie Kubacza. Wezwał do ustąpienia też pozostałych przy prezesie Kubaczu członków zarządu, na co „*p. red. Sędzicki oraz p. Drzewicki wystąpili przeciw temu wnioskowi*”<sup>13</sup>. Jednak prawie połowa obecnych poparła wniosek Moczyńskiego, „*wobec tego red. Sędzicki złożył deklarację w imieniu delegatów obywatelskich (pozostałych – dop. aut.), iż na skutek pogwałcenia statutu uchwał tego zebrania nie uznają*”<sup>14</sup>. Po tym wystąpieniu Sędzicki wraz z 38 delegatami opuścili salę obrad. Pozostali wybrali nowy zarząd z prezesem Teodorem Maliszewskim.

W raporcie z rozłamowego zebrania podpisanego przez nowy zarząd wymieniono Sędzickiego jako „*leadera grupy Kubacza*”<sup>15</sup>, dodając jednak, że odwodził Moczyńskiego od jego zamiarów, stwierdzając, że „*grozi to niekorzystnymi dla Gminy Polskiej konsekwencjami*”<sup>16</sup>. Świadczyć to może o próbach czynionych przez Sędzickiego w celu zapobieżenia całkowitemu rozpadowi wśród Polonii gdańskiej.

Po zajściach na posiedzeniu rady delegatów MSZ wystosowało do Komisariatu prośbę o dane na temat Kubacza, Sędzickiego oraz ich bliskich współpracowników – Romana Ogryczaka i Pawła Kopczyńskiego<sup>17</sup>. W porównaniu do późniejszych opinii wystawianych Sędzickiemu przez Komisariat poniższe informacje są jeszcze dość obiektywne: „*p. Sędzicki – z pochodzenia Kaszub, poeta kaszubski [...] politycznie partyjnie narodowy demokrat [...] obecnie jest stałym przedstawicielem „Słowa Pomorskiego” na Gdańsk, gdzie*

<sup>13</sup> Przesilenie w Gminie Polskiej w Gdańsku, „Słowo Pomorskie”, 1930, nr 89, s. 1; APG, KGRP 259/622, Raport z zebrania Rady Delegatów Gminy Polskiej, s. 29-30.

<sup>14</sup> Przesilenie, *op. cit.*, s. 30.

<sup>15</sup> APG, KGRP 259/622, Raport z zebrania Rady Delegatów Gminy Polskiej z dnia 13.04.1930 r., s. 30.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> APG, KGRP 259/622, Pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych do KGRP z dnia 18.06.1930 r., s. 52.

*również jest mężem zaufania ND-cji (należy go zaliczyć do grona przywódców tego ruchu mieszczańsko-polskiego w Gdańsku [...]), co do narodowości zdecydowanie jest Polakiem*"<sup>18</sup>.

Tymczasem kryzys w łonie Gminy pogłębiał się, tym bardziej że F. Kubacz wraz z członkami odwołanego zarządu Antonim Michną i Leonem Liśnińskim oddali sprawę prawomocności wyborów zarządu T. Maliszewskiego do sądu gdańskiego. Jednocześnie powołali do życia organizację pod nazwą Związek Polaków Katolików, której Sędzicki stał się członkiem. Związek reprezentował ideologię zgodną z zapatrywaniami Sędzickiego, akcentując przede wszystkim rolę katolicyzmu w walce o byt narodowy Polaków. Cele związku wyraźnie nawiązują do ideologii Narodowej Demokracji.

Działalność Związku była zupełnie odmiennie ukazywana w raportach Komisariatu i korespondencjach Sędzickiego w „Słowie Pomorskim”. Komisariat przedstawiał go jako „*nigdzie oficjalnie nie reprezentowany [...] żadnej działalności nie wykazywał i przez fakt niedawania znaków życia właściwie nie istnieje*”<sup>19</sup>, co było zgodne z prawdą. Sędzicki usprawiedliwiał czasową bierność faktem, iż członkowie liczyli „*że dojdzie jeszcze do porozumienia, ale najwierniejszych zohydzono najpotworniej*”; aktywną działalność wszczęto z dniem 1 sierpnia 1930 r.<sup>20</sup> Było to nawiązanie do kampanii prasowej skierowanej przeciwko niemu oraz Ogryczakowi, Kubaczowi, Michnie, prowadzonej na łamach „Gazety Gdańskiej” (będącej wówczas w posiadaniu prorządowej drukarni toruńskiej)<sup>21</sup>. Sędzickiemu zarzucano umyślne szkodenie interesowi polskiemu w Gdańsku, sianie zamętu i niepotrzebne upolitycznienie sporów w Gminie Polskiej (co było przecież udziałem obu stron). Pojawił się także zarzut o korzystanie z funduszy Gminy na cele prywatne<sup>22</sup>. W odpowiedzi na te zarzuty „Słowo Pomorskie” pisało: „*pan Sędzicki chodził na zebrania, gdy jeszcze nie było De-Pe „Gazety Gdańskiej” [...] bodaj najmniej ze wszystkich dziennikarzy za pismem swoim agituje [...] nie choruje na ambicje i sam uważa się tylko za zwolennika innych zasłużonych, wybitnych dzia-*

<sup>18</sup> APG, KGRP 259/622, Pismo KGRP do MSZ z dnia 01.07.1930 r., s. 53.

<sup>19</sup> Tamże, s. 54.

<sup>20</sup> Deklaracja Polaków Katolików Polonia Gdańska, „Słowo Pomorskie”, 1930, nr 224, s. 7.

<sup>21</sup> A. Romanow, *Prasa polska w Wolnym Mieście Gdańsku (1920-1939)*, Gdańsk 1979, s. 117.

<sup>22</sup> *Szkodliwa robota krecia*, „Gazeta Gdańska”, 1930, nr 168, s. 5; *Kij w mrowisko*, tamże, 1930, nr 175, s. 5.

laczy [...] jest nadto niesprzedajny i nigdy żadnych pretensji do grosza publicznego nie stawiał<sup>23</sup>.

Sam Sędzicki pod postacią Walkusza Grezdarka pisał: „*żem się uląkł, bo żem przeczetoł, że Depek gduńsci poza nawias społeczeństwa za przemówiani na zebraniach i wiecach werzucó. Jo! Jo! Doscse tu Polocy nagodali za czasów mniemieccich, to po co tero otwierać i psuć sobie gębę? [...] Zlitujta se ludzie, co sę dzieje! I to prawie przed swoimi?*”<sup>24</sup>. Podobne poglądy reprezentował w korespondencjach z Gdańska w „Słowie Pomorskim”, opatrzonych własnym komentarzem. Winą za rozpad w Gminie obarczył „*grupę nowych, niezżytych w walce z narodem pruskim*”<sup>25</sup>. Był to wśród działaczy rodzimych na Pomorzu pogląd szeroko reprezentowany. Wiązał się z napływem na Pomorze po odzyskaniu niepodległości wielu pracowników administracyjnych z głębi kraju, nie znających miejscowych realiów i odsuwających pomorskich działaczy na plan dalszy.

W odbywających się 16 listopada 1930 r. w Gdańsku wyborach do Volkstagu Polacy wystawili dwie odrębne listy: jedną na czele z Moczyńskim, drugą z ramienia Związku Polaków Katolików. Pomimo zaangażowania w prace związku i doświadczenia w pracy narodowej Sędzicki nie kandydował. Nie wiadomo, czy nie interesowała go kariera polityczna, czy za właściwszą uważał pracę społeczną, czy też zdawał sobie sprawę, iż nazwisko jego nie jest znane szerszemu ogółowi ludności polskiej, że nie ma większych szans na zwycięstwo w wyborach.

Tymczasem wobec fiaska mediacji Komisarza Generalnego Henryka Strasburgera i ogłoszenia w grudniu 1930 r. wyroku sądu gdańskiego, uznającego nieprawność wyboru nowego zarządu z T. Maliszewskim jako prezesem, przegłosowano w Radzie Delegatów usunięcie z Gminy Kubacza, Lisińskiego, Michny i Ogryczaka. Oficjalnym powodem było działanie na szkodę interesu polskiego przez wciąganie w sprawy polskie sądów niemieckich. Na zebraniu tym przegłosowano zmianę statutu Gminy, według której Rada Delegatów mogła odwoływać zarząd<sup>26</sup>. Sędzicki nadal popierał Kubacza jako prawowitego prezesa, wybranego i zatwierdzonego zgodnie ze statutem.

<sup>23</sup> Krsp, „Słowo Pomorskie”, 1930, nr 172, s. 5.

<sup>24</sup> *Godka Walkusza Grezdarka – niedowarzonego socjalisty*, „Słowo Pomorskie”, 1930, nr 174, s. 6.

<sup>25</sup> Krsp, „Słowo Pomorskie”, 1930, nr 263, s. 8.

<sup>26</sup> H. Stepiak, *op. cit.*, s. 236.

Ostatecznie kolejna próba mediacji zakończyła się sukcesem i wybrano nowy zarząd, odwołując oba poprzednie. Nowym prezesem został Erazm Czarnecki, reprezentujący poglądy możliwe do przyjęcia przez obie walczące strony<sup>27</sup>. Nie oznaczało to całkowitego załagodzenia sporu, choć rok następny minął bez większych konfliktów.

Sędzicki w tym czasie zajmował się intensywną pracą w towarzystwach ludowych, między innymi przewodniczył zjazdowi towarzystw z terenu Wolnego Miasta w marcu 1932 r. Dużo czasu poświęcał pracy w Polskim Związku Gospodarczym. W jego doniesieniach z Gdańska wiele miejsca zajmują teraz komentarze dotyczące hitleryzacji WM Gdańska, kryzysu gospodarczego, wzrostu bezrobocia. O tym też rozmyśla stworzony przez Sędzickiego Grezdarek, który boi się w Gdańsku nie przeciwników politycznych, ale „*włóczęgów hitlerowskich czyhających jak rozbójnicy przy drodze na swoją ofiarę*”<sup>28</sup>.

Stan zagrożenia ze strony Niemiec nasilił się w roku 1933. Rozgorzały też na nowo konflikty wśród Polonii gdańskiej wobec zbliżających się wyborów do gdańskiego Volkstagu. W styczniu zmarł Franciszek Kubacz. W jego nekrologu, najprawdopodobniej pióra Sędzickiego, zamieszczonym w „Słowie Pomorskim” czytamy: „*nie zasługi, tęgi umysł [...] czysty patriotyzm rozstrzygał w powierzaniu naczelných stanowisk, lecz mocniejsze łokcie [...] dzięki tym mocniejszym łokciom ponieśliśmy tyle niepowodzeń w dziedzinie organizacyjnej i innych*”<sup>29</sup>. Podobne słowa krytyki pod adresem Komisariatu wygłosił na zebraniu Polskiego Związku Gospodarczego, mówiąc o „*braku zrozumienia dla potrzeb gospodarczych miejscowego społeczeństwa u kół do tego najbardziej powołanych, w instytucjach egzystujących z polskiego grosza publicznego*”<sup>30</sup>. Poglądy takie głoszone przez niego w czasie całego pobytu w Gdańsku nie zyskiwały mu sympatii Komisariatu.

Rozłam wśród Polaków w Gdańsku pogłębił się całkowicie w czasie akcji przedwyborczej do Volkstagu, kiedy to wystawiono dwie odrębne listy polskie, co niewątpliwie negatywnie odbiło się na ilości głosów oddanych na nie.

Kilkanaście dni po wyborach, 13 czerwca 1933 r., powołano z inicjatywy osób związanych z Komisariatem konkurencyjny wobec Gminy Związek Polaków w WM Gdańsku. Geneza Związku Polaków związana była z ideą po-

<sup>27</sup> T. Bolduan, *Syn ziemi gdańskiej. Opowieść o Erazmie Czarneckim*, Gdańsk 1989.

<sup>28</sup> *Nowy Rok w Gdańsku*, „Słowo Pomorskie”, 1932, nr 5, s. 6; Krsp, tamże, 1932, nr 5, 18, 28, 31.

<sup>30</sup> *Pogrzeb śp. Dr Kubacza*, „Słowo Pomorskie”, 1933, nr 16, s. 2.



wołania w Gdańsku organizacji prorządowej, popierającej program polityczny sanacji. Inicjatywa ta znalazła poparcie działaczy gdańskich niezadowolonych z działalności Gminy, zaangażowanych w spory ideowo-polityczne wśród ludności polskiej. Pojawienie się konkurenta Gminy zaogniło konflikt. Walka toczyła się też na łamach prasy. Wzajemne napaści prezentowały często dość niski poziom. Nie przebierano w argumentach mających skompromitować przeciwników, nierzadko uciekano się do osobistych obelg i pomówień. Także w korespondencjach Sędzickiego daje się zauważyć podobną taktykę walki. Sędzicki negował między innymi potrzebę istnienia Związku jako organizacji całkowicie niepotrzebnej, a jego przywódców i inicjatorów przedstawiał jako „*ludzi nieobeznanych ze stosunkami lokalnymi [...], reprezentujących tendencje partyjne sprzeczne z przekonaniami rdzennej i osiadłej tu na stałe ludności polskiej*”<sup>31</sup>.

Jego aktywność nie ograniczała się tylko do krytyki przeciwników politycznych. Nadal intensywnie uczestniczył w pracach Gminy, przemawiając na rozlicznych zebraniach, gdzie zwracał uwagę na potrzeby rozszerzenia działalności towarzystw polskich, a także uświadamiał cele i zadania, jakie stoją przed społeczeństwem polskim w Gdańsku wobec narastającego zagrożenia niemieckiego. Komentował przy tym wydarzenia międzynarodowe, szczególnie zbytnią ustępliwość Ligi Narodów wobec Niemiec<sup>32</sup>.

Cały czas był też zaangażowany w spór ze Związkiem Polaków, tym bardziej że konkurencja między organizacjami rozszerzała się na płaszczyznę działalności towarzystw ludowych. Niestety, i tu uciekano się do osobistych zniewag i pomówień. Sędzicki starał się wykazywać, że „*towarzystwa ludowe jako kościelne i apolityczne nie mogą przyłączyć się do organizacji politycznych*”<sup>33</sup>. Nie było to do końca możliwe, chociażby ze względu na osoby nimi kierujące, uwikłane w rozgrywki polityczne i walkę o wpływy. W toku tej dyskusji pojawiła się kwestia apolityczności księży w Gdańsku, którym zarzucił Sędzicki wprowadzanie elementów walki politycznej w działalność społeczną<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> *Owoce partyjnej roboty w Gdańsku*, „Słowo Pomorskie”, 1934, nr 86, s. 13.

<sup>32</sup> *Z frontu narodowego w Gdańsku*, „Słowo Pomorskie”, 1934, nr 218, s. 7.

<sup>33</sup> *Zamach na Towarzystwa Ludowe w Gdańsku*, „Słowo Pomorskie”, 1934, nr 21, s. 7.

<sup>34</sup> *Czy Vicepatronat Towarzystw Gdańskich ma rację bytu?*, „Słowo Pomorskie”, 1934, nr 102, s. 7.

W odpowiedzi „Gazeta Gdańska” nazwała go „*endeckim grasantem [...] wydającym brudne napaści na księży Polaków [...] człowiekiem bardzo małym, ale szkodnikiem społecznym bardzo wielkim*”<sup>35</sup>. Wspominając ten okres swojego życia, Sędzicki nie krył rozczarowania: „*my starzy działacze polonijni ukrywaliśmy głowy przed ciosami spadającymi nie wiadomo skąd [...] Co mogą zrobić. Zakrzyczano ich!*”<sup>36</sup>. Wypowiedź ta dotyka kolejnego aspektu nieporozumień wśród działaczy polskich w Gdańsku, a mianowicie konfliktu pokoleniowego. Pokolenie Sędzickiego, urodzone i wychowane w czasach zaboru, dorastające w pruskich szkołach, nabierało doświadczenia w pracy narodowej w obliczu nasilonej akcji germanizacyjnej. Liczyło na szacunek i autorytet. Wychowane w kulcie solidaryzmu narodowego, nie potrafiło, czy też nie mogło zgodzić się ze zmianami, jakie zaszły w polskim ruchu narodowym po odzyskaniu przez Polskę niepodległości<sup>37</sup>. Dotychczasowy (przed rokiem 1918) udział interesów partii politycznych w ruchu narodowym był marginalny. Rozbieżności co do poglądów między członkami organizacji polskich miały znaczenie drugorzędne, w nowej sytuacji upolitycznienia pracy narodowej nie potrafili oni się do końca odnaleźć. Taki obrót sytuacji uważali za niekorzystny dla sprawy polskiej, czemu często dawał wyraz w swych wypowiedziach Sędzicki. Jeśli dodamy do tego rozczarowanie odsunięciem działaczy rodzimych od kierowania losami regionu, to łatwo zrozumiemy rozgoryczenie Sędzickiego.

Pewną rekompensatą dla niego mógł być awans w strukturach Gminy, gdzie wszedł w skład ścisłych władz jako sekretarz generalny. W swym przemówieniu inauguracyjnym stwierdził: „*Gmina nie jest w opozycji do rządu polskiego [...] działa na terenie gdańskim i nie interesuje się rozgrywkami politycznymi w kraju [...] broni Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku i chce być w dobrej komitywie z przedstawicielami rządu polskiego w Gdańsku*”<sup>38</sup>. Treści te nie miały jednak pokrycia w rzeczywistości – upolitycznienie sporów między Komisariatem a Gminą było faktem. Kierownik Wydziału Społeczno-Politycznego Komisariatu, Ignacy Ziętkiewicz, skomentował wybór

<sup>35</sup> *Smutne karty w dziejach Polonii Gdańskiej*, „Gazeta Gdańska”, 1935, nr 214, s. 7.

<sup>36</sup> K. Bączkowski, *Spotkanie z Sędzickim*, „Kaszebe”, 1961, R.5, nr 23.

<sup>37</sup> R. Wapiński, *Odzyskanie niepodległości a przemiany w ruchu polskim na Pomorzu*, w: *Pomorze i Wielkopolska po odzyskaniu niepodległości w 1918 r.*, pod red. S. Gierszewskiego, Gdańsk 1983; tenże, *Życie polityczne Pomorza w latach 1920-1939*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 1983, R. 81, z.2.

<sup>38</sup> *Gmina Polska nie jest partią polityczną*, „Słowo Pomorskie”, 1935, nr 25, s. 6.

następująco: „do nowego zarządu weszły jednostki, które nie dają żadnej gwarancji kierowania prawidłowo ruchem społecznym, a poza tym utrudniają przeprowadzenie akcji konsolidacyjnej”<sup>39</sup>. Pomimo tak pesymistycznych prognoz rady Ziętkiewicza udało się wkrótce doprowadzić do pojednania, niestety czasowego, zwaśnionych stron. W obliczu zbliżających się wyborów do Volkstagu i narastającego zagrożenia niemieckiego postanowiono zjednoczyć siły i wystawić jedną listę. W celu uzgodnienia warunków ugody obie strony wytypowały kandydatów do wspólnego Komitetu Wyborczego.

Do pierwszego zebrania pojednawczego, w którym brali udział z ramienia Gminy: Roman Ogryczak, Antoni Lenzion i Franciszek Sędzicki, a ze strony Związku: Jan Augustyński i Bronisław Budzyński doszło 23 lutego 1935 r.<sup>40</sup> Na następnym zebraniu trzy dni później „delegacja Gminy Polskiej przedstawiła w dłuższym wywodzie przez usta delegata Sędzickiego ogólny stan sytuacji z jego punktu widzenia i wysunęła dodatkowe warunki, od których uzależniła jednolity front wyborczy”<sup>41</sup>. Chodziło między innymi o podporządkowanie Związku Gminie, propozycję rozwiązania zależnego od Związku Zrzeszenia Pracy oraz „naprawienie krzywd członkom Gminy [...] m.in. panu Czyżewskiemu i panu Sędzickiemu”<sup>42</sup>. Związek, nie godząc się na samorozwiązanie, uznał rozmowy za zerwane.

Ostatecznie zwyciężył rozsądek i po ustępstwach z obu stron wznowiono rokowania. Sędzickiego wybrano sekretarzem posiedzeń. Ugoda przedwyborcza mówiła o wspólnej liście, komitecie, zaniechaniu wzajemnych napaści i zadośćuczynieniu krzywd wyrządzonych członkom Gminy i Zjednoczenia Zawodowego. Dotyczyło to przede wszystkim cofnięcia utrudnień w podejmowaniu pracy czy otrzymywaniu zapomóg. Komitet Wyborczy (przewodniczący Tadeusz Weychert i członkowie: Antoni Lenzion, Franciszek Sędzicki, Bolesław Paszota, Aleksander Schiller) po wyborach miał się przekształcić w Komitet Porozumiewawczy, przygotowujący akt ostatecznego pojednania Polonii gdańskiej. Na pierwszym z posiedzeń Sędzicki „wygłosił dłuższe prze-

<sup>39</sup> APG, KGRP 259/626, Pismo Naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego KGRP do MSW z dnia 25. 02 1935r., s. 231-232.

<sup>40</sup> APG, KGRP 259/725, Pismo Zarządu Gminy Polskiej do Związku Polaków z dnia 22.02.1935r., s. 6.

<sup>41</sup> Tamże, Protokół z posiedzenia Komitetu Wyborczego z dnia 26.02.1935, s. 13-14.

<sup>42</sup> Tamże; dotyczyło to między innymi cofnięcia utrudnień proceduralnych w prowadzeniu działalności gospodarczej Czyżewskiego i osobistych przeprosin za zniewagi osobiste Sędzickiego.

mówienie, w którym złożył oświadczenie o jednogłośnym zaaprobowaniu przez Radę Delegatów Gminy treści umowy [...] oraz omówił jego znaczenie jako doniosłego aktu utworzenia jednolitego frontu polskiego w Gdańsku”<sup>43</sup>. W praktyce dochodziło w pracach komitetu do ciągłych scysji, a na pewien czas rozmowy znów przerwano.

Z analizy protokołów posiedzeń komitetu wynika, że Sędzicki zabierał głos bardzo często, m.in. w sprawach rzetelności notatek prasowych, konieczności ochrony polskich lokali wyborczych, zwracał uwagę na machinacje w niemieckich lokalach. Wielokrotnie stawiał wnioski o udzielenie wsparcia finansowego członkom Gminy, którzy zostali go pozbawieni w skutek wstrzymania przez Komisariat większości subwencji dla Gminy<sup>44</sup>.

Przemawiał także na zebraniach przedwyborczych w różnych dzielnicach Gdańska. Wziął także udział w wielkim wiecu 10 marca 1935 r., poprzedzonym pochodem kilku tysięcy Polaków ulicami miasta, gdzie na czele „za powiewającym na wietrze wielkim sztandarem narodowym kroczyli członkowie Polskiego Komitetu Wyborczego”<sup>45</sup>.

Po wyborach nie udało się utrzymać na dłużej porozumienia. Henryk Stępiak uważa, że to właśnie Sędzicki, Wesołowski i Lendzion walnie się do tego przyczynili<sup>46</sup>. Jest to sąd oparty najpewniej na opinii Komisariatu. Zaliczała ona Sędzickiego do liderów „kliki osobników skorumpowanych, nastawionych na własny zysk i korzyść materialną [...] w których poza firmowym patriotyzmem regionalnym polskim w Gdańsku niejednokrotnie zdradzają tendencje proniemieckie, a nawet prohitlerowskie [...] nastawienie swe czerpią przede wszystkim z literatury opozycyjnej [...] Sędzicki odgrywa szkodliwą a zarazem warcholską rolę [...] fanatycznie i nienawistnie nastawiony przeciw najwyższemu czynnikom państwowym [...] umysł nadzwyczaj tępy i zdecydowany separatysta”<sup>47</sup>. Jej negatywny wydźwięk wynika w dużej mierze z faktu, iż Sędzicki, zwolennik opozycyjnej endecji, otwarcie krytykował pracę Komisariatu i podważał sensowność istnienia prorządowego Związku Polaków. Był więc postrzegany przez Komisariat negatywnie. Choć faktycznie nie

<sup>43</sup> APG, KGRP 259/725, Protokół z posiedzenia rozjemczego z dnia 11.03.1935r. s. 5-6.

<sup>44</sup> Tamże, Protokoły z kolejnych posiedzeń rozjemczych.

<sup>45</sup> B. Zwarra, *Wspomnienia gdańskiego bówki*, t.1, Gdańsk 1984, s. 175-176.

<sup>46</sup> H. Stępiak, *op. cit.*, s. 245.

<sup>47</sup> APG, KGRP 259/626, Pisma Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego do MSW z dnia 14.08. i 20.08.1935r. s. 246-248

dążył za wszelką cenę do pojednania, broniąc swych racji i pozycji, to opinia ta jest w dużej mierze nieobiektywna.

Zarzut tak zwanego separatyzmu dzielnicowego był stosowany wobec działaczy pomorskich nagminnie. Sformułowano go już w okresie przygotowań do powstania wielkopolskiego i formowania administracji na odzyskanych terenach Pomorza i Wielkopolski w odniesieniu do starań tutejszych działaczy do zachowania prawa do samodecydowania o swoim losie, opartego na doświadczeniu i znajomości lokalnych uwarunkowań i różnic. Z czasem zarzut o tendencje separatystyczne przyjął się w stosowaniu do każdego, kto w ten czy inny sposób nie popierał polityki władz centralnych, pomimo że krytycyzmu wobec rządu nie można utożsamiać z brakiem patriotyzmu czy dążeniami separatystycznymi. W odniesieniu do działaczy o pochodzeniu kaszubskim zarzut ten nabierał podwójnego wymiaru, zarówno wobec istnienia grup demonstrujących silne poczucie odrębności regionalnej (Zrzeszeńcy), jak też starań strony niemieckiej o wpływ na świadomość polityczną Kaszubów<sup>49</sup>. Dochodziło przez to do wielu bezpodstawnych zarzutów, jak w przypadku Sędzickiego, osoby, która od początku swojej działalności społecznej, politycznej czy twórczości literackiej manifestowała przywiązanie do Polski, a dodatkowo ostro krytykowała zbyt daleko według niej idące starania o zachowanie odrębności etnicznej. Jak widać, nie chroniło to przed podobnymi zarzutami. Co do zarzutów o sympatie proniemieckie czy wręcz prohitlerowskie, to ich bezpodstawności w obliczu zarówno pracy społecznej, jak i twórczości Sędzickiego nie trzeba chyba udowadniać.

W tym samym czasie, omawiając sytuację Polaków w Gdańsku, Sędzicki stwierdził krytycznie: „*różne niedomagania, na które się uskarżamy spowodowaliśmy sami [...] ufając też ludziom, którzy na to nie zasłużyli*”<sup>50</sup>. W ak-

<sup>48</sup> A. Czubiński, *Problem tzw. Separatyzmu dzielnicowego w Wielkopolsce i na Pomorzu w latach 1918-1926*, w: *Pomorze i Wielkopolska po odzyskaniu niepodległości w 1918r.*, op. cit.; J. Kutta, *My i oni na Pomorzu w latach 1920-1939. Przyczynek do dziejów integracji społeczeństwa polskiego*, „Zapiski Historyczne”, 1991, t. 56, z. 2-3, s. 59-83.

<sup>49</sup> J. Borzyszkowski, *Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od połowy XIX w. po współczesność*, Gdańsk 1982; A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturowy*, Poznań 1950; M. Andrzejewski, *Niemieckie zabiegi o uzyskanie wpływu na świadomość polityczną Kaszubów w latach 1924-1935*. Materiały źródłowe, „Zapiski Historyczne”, 1990, t. 55, z. 2-3, s. 56-70.

<sup>50</sup> *Z życia Gminy Polskiej w Gdańsku*, „Słowo Pomorskie”, 1935, nr 150, s. 8.

tach Komisariatu z tego okresu pozostało wiele petycji o przyznanie funduszy i zapomóg dla członków Gminy podpisanych przez Sędzickiego. Pozostały one bez odpowiedzi, jako że Komisariat dotował Związek. Co do Gminy, to stwierdzano wprost „*że jest gdańską placówką ND-cji znajdującą się pod rządem osób nieprzychylnie do rządu polskiego nastawionych*”<sup>51</sup>, przez co nie daje gwarancji prawidłowego spożytkowania funduszy państwowych.

W takiej atmosferze, podsycanej wznowionymi wzajemnymi napaściami prasowymi i publicznymi, doszło do zawieszenia prac Komitetu Porozumiewawczego w lutym 1936 r. Sędzicki jeszcze w grudniu 1935 r. w rozmowie z Weychertem popierał projekt rozszerzenia składu komitetu<sup>52</sup>. Doceniał on powagę sytuacji i potrzebę mediacji, czemu dał wyraz w piśmie do Weycherta<sup>53</sup>.

Wobec fiaska rozmów pojednawczych, powrócił do zaniebawianych ostatnio wykładów w towarzystwach ludowych. W jego korespondencjach do „Słowa Pomorskiego” problem hitleryzacji Gdańska zajmował o wiele więcej miejsca niż doniesienia o sporze w łonie Polonii. Na zaniechanie wystąpień przeciwko Związkowi miał bez wątpienia wpływ fakt podjęcia kolejnych mediacji w końcu 1936 r., prowadzonych przez prezesów obu organizacji. Kres zaangażowaniu „Gazety Gdańskiej” i „Słowa Pomorskiego” w spór Gminy i Związku położyło zarządzenie Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego z 9 grudnia 1936 r., zabraniające ze względu na interes narodowy zamieszczania w prasie jakichkolwiek publikacji dotyczących antagonizmów wśród Polaków w Gdańsku<sup>54</sup>. W celu konsolidacji powołano wspólny Komitet Pomocy Zimowej, w którego składzie znalazł się też Sędzicki. Rozmowy na szczeblu ścisłych władz Gminy i Związku wspieranych przez posłów polskich do Volkstagu A. Lenziona i B. Budzyńskiego zakończyły się powodzeniem. Na spotkaniu zarządów Gminy i Związku oraz zarządów pozostałych organizacji i towarzystw polskich w WM Gdańsku podpisano 2 maja 1937 r. akt uroczystej deklaracji zgody narodowej i utworzenia jednolitej organizacji o nazwie Gmina Polska Związek Polaków. Sędzicki wszedł w skład jej zarządu. Pomimo osobistych urazów podjął współpracę z niedawnymi przeciwnikami, m.in. z Bo-

<sup>51</sup> APG, KGRP 259/626, Pisma Zarządu Gminy Polskiej do KGRP oraz Pismo KGRP do wojewody białostockiego z dnia 12.11.1935r., s. 256-283.

<sup>52</sup> Tamże, Pismo Polskiego Komitetu Porozumiewawczego do Zarządu Gminy Polskiej z dnia 16.02.1936r., s. 168-174.

<sup>53</sup> APG, KGRP 259/717, Pismo Zarządu Gminy Polskiej do Tadeusza Weycherta z dnia 06.03.1936 r., s. 207.

<sup>54</sup> A. Romanow, *op. cit.*, s. 123.

lesławem Paszotą, z którym miewał ostre kłótnie zarówno na zebraniach towarzystw ludowych, jak też w Komitecie Wyborczym w 1935 r.<sup>55</sup>

Swego zdania o pracy Komisariatu nie zmienił. Komentując fakt zjednoczenia pisał: „przekonania polityczne Polaków gdańskich są z punktu widzenia interesów wewnętrznych polityki polskiej sprawą drugorzędną [...] ale to właśnie wprowadzenie kryteriów partyjno-politycznych do Gdańska spowodowało rozdzielenie społeczeństwa polskiego w Gdańsku [...] obecna konsolidacja nie może naprawić szkód, jakie powstały przez rozpętanie walk partyjnych”<sup>56</sup>. W dalszych słowach wyjaśniał, że chodzi mu też o brak potrzebnego wówczas poparcia wobec odbierania przez Niemców ogółu praw obywatelom polskim w Gdańsku.

W tym samym roku doszło do pojednania w Towarzystwie Ludowym „Jedność”. 26 sierpnia jako członek komitetu ugodowego podpisał akt ponownego połączenia. Został też ponownie wybrany sekretarzem generalnym Wicepatronatu Towarzystw Ludowych<sup>57</sup>. Podjął też pracę dziennikarską w organie GPZP, którym stała się konkurencyjna do prowadzonej przez niego we wcześniejszych latach „Gminy Polskiej” – „Straż Gdańska”. Kontynuował na jej łamach swoją pracę edytorską, zamieszczając w opracowywanym przez siebie dziale *Z niwy kaszubskiej* zebrane utwory kaszubskie, wiersze własne i artykuły dotyczące Kaszub i Kaszubów innych autorów. Powrócił też do formy felietonów satyrycznych i pod postacią Jakusza Godki krytykował negatywne przejawy życia społecznego w Gdańsku<sup>58</sup>.

Ostatnie lata przed wybuchem wojny to dalsza praca dziennikarska oraz działalność w Polskiej Radzie Kultury i szeregach GPZP, do której zarządu został ponownie wybrany w 1938 r.<sup>59</sup>

Przedstawione powyżej fakty to tylko pewien fragment działalności Sędzickiego w Gdańsku. Nie ukazano tu szerzej jego pracy w towarzystwach ludowych, oświatowych, zawodowych i przeróżnych stowarzyszeniach społecznych. Pominięto też z założenia jego pracę literacką, współpracę z radiem

<sup>55</sup> *Smutne karty w dziejach Polonii Gdańskiej*, „Gazeta Gdańska”, 1935, nr 214-218.

<sup>56</sup> *Jednolita organizacja Polaków Gdańskich*, „Słowo Pomorskie”, 1937, nr 119, s. 4.

<sup>57</sup> *Zebranie konsolidacyjne Towarzystwa Jedność w Gdańsku*, „Słowo Pomorskie”, 1937, nr 200, s. 7.

<sup>58</sup> *Jakusz Godka prawi*, „Straż Gdańska”, 1937, nr 13 i 14; *Jakusz Godka peroruje*, tamże, 1938, nr.2, s. 5-6.

<sup>59</sup> *Polska Rada Kultury*, „Gazeta Gdańska”, 1938, nr 40, s. 6; *Nowe władze Gminy Polskiej Związku Polaków*, „Straż Gdańska”, 1938, nr 13, s. 1.

czy teatrami amatorskimi, jak też jego zaangażowanie w ruch regionalny. Samo jednak ukazanie jego działalności w Gminie Polskiej pozwala na stworzenie pełniejszego obrazu tej postaci. Umożliwia analizę jego poglądów politycznych i postawy społecznej. Intensywność działań tu zaprezentowanych poszerza spektrum postrzegania go nie tylko jako poety i działacza kaszubskiego, ale i zaangażowanego działacza polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku.



Jerzy Gierusz  
Aleksandra Kaiser  
Renata Połczyńska-Gościńskiak

## Księgowość w Gdańsku w XV i XVI wieku

### *1. Warunki rozwoju księgowości na Pomorzu Gdańskim*

Zapoczątkowany w XIII w. rozwój gospodarczy Pomorza Gdańskiego, historycznej dzielnicy Polski, związany był z położeniem na skrzyżowaniu wielkich szlaków kupieckich, które znad Bałtyku wiodły na południe, w głąb Polski, do Krakowa i na Węgry. Przez te tereny przebiegały połączenia handlowe z Prus w kierunku zachodnim (przez Szczecin – do krajów północnej i zachodniej Europy) oraz trakty znane od XIII w. jako *via regia* i *via mercatorum* (droga królewska i droga kupiecka)<sup>1</sup>. Jednakże najważniejszy wpływ na ten rozwój miała Wisła wraz ze swym dorzeczem – droga wodna dla znacznej części Europy środkowej i wschodniej. Wraz ze wzrostem znaczenia Wisły jako szlaku łączącego inne dzielnice Polski z Morzem Bałtyckim zwiększała się rola Gdańska – w XIII wieku stał się on największym ośrodkiem administracyjnym i centrum handlowym Pomorza Gdańskiego<sup>2</sup>.

Rozwój tych terenów kontynuowany był przez Krzyżaków po podboju dokonanym w latach 1308-1309<sup>3</sup>. W XIV wieku zapoczątkowano na szeroką skalę osadnictwo niemieckie i nastąpił dalszy wzrost eksportu morskiego dzięki

<sup>1</sup> J. Borzyszkowski, *Gdańsk i Pomorze w XIX i XX wieku*, Wyd. Gdańsk 1999, s. 32.

<sup>2</sup> Nowa encyklopedia powszechna PWN, t.2, 1996, s. 492.

<sup>3</sup> K. Jasiński, *Zajęcie Pomorza przez Krzyżaków w 1300-1309 roku*, „Zapiski Historyczne” t. 31, 1966, z. 3, s. 7-61

przystąpieniu Gdańska do Związku Miast Hanzeatyckich, co zapewniło kupcom gdańskim szerokie uprawnienia w zakresie żeglugi i handlu międzynarodowego.

Dalszy rozkwit Pomorza Gdańskiego przypada na XV wiek, kiedy to w wyniku aktu inkorporacyjnego z 1454 r. nastąpiło połączenie Prus (wraz z Pomorzem Gdańskim) z Polską. W tym okresie w Polsce panował na ogół spokój wewnętrzny, co sprzyjało napływowi obcych kupców do kraju, a względnie jednolity charakter ustroju gospodarczego (brak takich przeszkód dla obrotu wewnętrznego, jakie istniały w rozbitych Niemczech) spowodował, że ruch tranzytowy przeniósł się na porty polskie, na Gdańsk i na Wisłę, kosztem Szczecina i Odry. W tym okresie Polska była jednym z największych państw Europy. Pod panowaniem dynastii Jagiellonów znajdowały się królestwa: Polski, Czech, Węgier oraz Wielkie Księstwo Litewskie.

W związku z rozwojem żeglugi, odkryciem drogi morskiej do Ameryki oraz do Indii, po raz pierwszy w dziejach rozpoczął się proces integracji ogólnoświatowej: ruch kapitałów europejskich, handel produktami azjatyckimi, wydobywanie surowców amerykańskich – wszystkie te elementy były nawzajem od siebie uzależnione. W wiekach XV-XVI w procesie kształtowania gospodarki światowej strefa bałtycka odgrywała coraz większą rolę, a Polska stała się głównym dostawcą żywności na rynki europejskie. Spowodowało to uruchomienie na wielką skalę transportu płodów rolnych i leśnych przez Wisłę i jej dopływy do Gdańska i dalej, na zachód Europy. Przez Gdańsk w tym okresie przechodziło ok. 80% polskiego eksportu morskiego<sup>4</sup>. Głównym towarem eksportowym było zboże, które sprzedawano do Holandii, Anglii, Francji, Włoch, a także Portugalii i Hiszpanii – zwykle wywożono kilkadziesiąt tysięcy ton rocznie ( na początku XVII wieku około 300 tysięcy ton)<sup>5</sup>. Obok zboża przedmiotem handlu było drewno, smoła, popiół i inne produkty kupowane przez stocznie holenderskie, angielskie i francuskie.

Wśród towarów sprowadzanych do Gdańska dominowały: sól, sukna angielskie i holenderskie, wina francuskie i portugalskie, żelazo szwedzkie, owoce południowe, papier, skóry<sup>6</sup>.

W wiekach XV i XVI Gdańsk był pierwszym portem na Bałtyku, największym miastem w Polsce, a także jednym z najludniejszych miast ówczes-

<sup>4</sup> E. Cieślak, *Wielki rozkwit*, w: *X wieków Gdańska*, Gdańsk 1962, s. 29.

<sup>5</sup> M. Bogucka, *Szkice Gdańskie (XV-XVII w.)*, Warszawa 1955, s. 62.

<sup>6</sup> E. Cieślak, Cz. Biernak, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1975, s. 107-108.